



KURIER Wileński

SOBOTA, 11 CZERWCA 1994 R.
Nr 114 (12392)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Rozmowa prezydenta z socjaldemokratami

W czwartek prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas spotkał się z przedstawicielami Partii Socjaldemokratycznej, podaje ELTA.

Na spotkaniu najwięcej uwagi poświęcono walce z zorganizowaną przestępczością, powiedział agencji ELTA doradca prezydenta do spraw społeczno-politycznych Rimgaudas Geleževičius. Socjaldemokraci proponowali powołanie specjalnej grupy roboczej, która opracowałaby poprawki do ustaw, pozwalające na konfiskowanie całego majątku, uzyskanego drogą przestępczą.

Prezydent zaznaczył, że w tym przypadku należałoby zmieniać ustawę (a to jest już prerogatywą Sejmu). Przypomniał on, że Sąd Konstytucyjny w swej uchwale przewidział już konfiskatę mienia.

Przedstawiciele frakcji zwrócili się do prezydenta z prośbą o poczynienie zmian w ustawie, które umożliwiłyby rozszerzenie funkcji Państwowej Inspekcji Podatkowej, dokonywanie na prośbę instytucji praworządności kontroli dokumentów w spółkach akcyjnych z kapitałem państwowym i przedsiębiorstwach prywatnych. Na spotkaniu zalecano również poczynienie poprawek, uprawniających państwowe instytucje, które zwalczają zorganizowaną przestępczość, do pobierania zgodnie z instrukcją Ministerstwa Finansów 10 proc. skonfiskowanego przestępczo i zwracanego państwu majątku.

Zdaniem prezydenta, po wniesieniu takiej poprawki, może być

nadużywany ten przywilej przez wyznaczanie nieuzasadnionych kar.

Poseł na Sejm Aloyzas Sakalas zaproponował, aby zobowiązać banki Litwy do udzielania instytucjom badającym zorganizowaną przestępczość informacji o operacjach z wkładami pieniężnymi, przekraczającymi 10 tys. litów. Jak powiedział doradca, po dyskusji postanowiono, że ten punkt powinien być umieszczony w ustawie o bankach komercyjnych.

Przedstawiciele Partii Socjaldemokratycznej omówili również z prezydentem A. Brazauskasem kwestie udostępniania mniejszości sejmowej tajnej informacji, angażowania przedstawicieli opozycji do realizacji polityki zagranicznej, uregulowania wynagrodzeń pracowników instytucji budżetowych, ustaw o ochronie zdrowia, o zwiększaniu dodatkowych źródeł indeksacji, wyborach do samorządów.

Zdaniem doradcy R. Geleževičiusa, poseł na Sejm Nikolajus Medvedevas stwierdził, że przewodniczący sejmowego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego Vytautas Petkevičius swymi wystąpieniami kompromituje wojsko Litwy. N. Medvedevas powiedział ELTA, że w warunkach, gdy Litwa szokuje się do wstąpienia do struktury NATO, w wojsku kształtowany jest pogląd, że wojskowi mogą nie wykonywać ustaw, to zaś, zdaniem posła na Sejm, może być kwalifikowane jako zamach na możliwość wstąpienia Litwy do NATO. Jak powiedział N. Medvedevas, prezydent zaakceptował większość propozycji socjaldemokratów.

Spotkanie premierów krajów bałtyckich w Tallinnie

13 czerwca, w poniedziałek premier Republiki Litewskiej Adolfas Šleževičius udaje się do Tallinna. Weźmie on udział w spotkaniu przywódców rządów Litwy, Łotwy i Estonii, które się odbędzie w gmachu parlamentu Estonii.

W ciągu jednego dnia planuje się podpisanie w Tallinie tróstronnego porozumienia w sprawie międzyparlamentarnej i międzyrządowej krajów bałtyckich, deklaracji o utworzeniu Bałtyckiej Rady Ministrów i zatwierdzeniu jej regulaminu oraz wspólnej deklaracji.

Na poniedziałkowym spotkaniu premierzy krajów bałtyckich będą omawiać sprawę utworzenia bałtyckiego batalionu sił pokojowych, współpracy między Litwą, Łotwą i Estonią w zakresie kontrolowania granic, uzgadniania pracy urzędów celnych dla ustalenia trybu przekraczania granic.

Zamierza się również omówić porozumienia krajów bałtyckich w sprawie wycofania wojsk rosyjskich, umowy o wolnym handlu między Litwą, Łotwą, Estonią i Unią Europejską, w kwestii współpracy w zakresie uczestniczenia w wystawach rangi międzynarodowej oraz budowy alternatywnego gazociągu Morza Północnego przez kraje bałtyckie do Polski. Litwa zamierza zaproponować przyznanie gwarancji socjalnych i prawnych obywatelom krajów bałtyckich, stale zamieszkującym w tym krajach w innych krajach bałtyckich.

(ELTA)

Zalecono utworzenie wspólnej komisji przygotowania nowej ustawy o środkach masowego przekazu

Na przeprowadzonym we czwartek rozszerzonym posiedzeniu Komitetu Oświaty, Nauki i Kultury rozpatrywano problemy środków masowego przekazu.

Na posiedzeniu naczelnik Urzędu Kontroli Prasy przy Ministerstwie Sprawiedliwości Švedris Vīpārtas wniósł projekt ustawy "O środkach masowego przekazu Republiki Litewskiej". Stwierdził on, że część punktów proponowanego alternatywnego projektu ustawy zgadza się z tym, który on zgłosił, natomiast aktualna ustawa "O prasie i innych środkach masowego przekazu" nie jest zgodna z rzeczywistością. Na posiedzeniu głos zabrali również posłowie na Sejm, kierownicy państwowych i komercyjnych stacji telewizyjnych i radiowych, eksperci, przedstawiciele zawodowych organizacji dziennikarzy. Członek zarządu Komitetu Telewizji i Radia Litwy Saulius Sondeckis zaproponował, aby w trybie przyspieszonym przyjąć ustawę o

prasie, natomiast poczekać jeszcze z ustawą o radiu i telewizji. Na posiedzeniu omówiono kwestie wynagrodzeń, określania trybu udzielania informacji, podległości kontroli, cenzury środków masowego przekazu, nadawania reklamy, dementowania nie odpowiadającej rzeczywistości informacji, podziału kanałów, praw i obowiązków dziennikarzy.

Poseł na Sejm Vytenis Andriukaitis zaproponował, aby powołać niezależną instytucję częstotliwości, zaś autorzy alternatywnego projektu zgłoszyli propozycję utworzenia wspólnej grupy roboczej Sejmu, rządu, Związku i Stowarzyszenia Dziennikarzy Litwy, Radia i Telewizji oraz Stowarzyszenia Wydawców Pism Periodycznych, która przygotowałaby i przedstawiła Sejmowi wspólny projekt ustawy o środkach masowego przekazu.

(ELTA)

Przewodniczący zarządu Banku Oszczędnościowego proponuje na referendum nowe kwestie

WILNO (ELTA). "Możemy mówić wyłącznie o stopniowym kompensowaniu wkładów, a nie o ich indeksowaniu" — powiedział na czwartkowej konferencji prasowej w Sejmie przewodniczący zarządu Banku Oszczędnościowego Vyngantas Bubnys. Jednakże, jego zdaniem, powinno to być zdecydowane w drodze referendum, bowiem w Banku Oszczędnościowym posiadali wkłady niespełna połowa mieszkańców Litwy, a pragnie się kompensować ich wkłady całym majątkiem państwowym, należącym do mieszkańców Litwy. Nie jest to słuszne pod względem socjalnym — powiedział Vyngantas Bubnys.

Na referendum, zdaniem przewodniczącego zarządu banku, powinny być jasno sformułowane pytania, czy środki, uzyskane ze sprzedaży majątku państwowego, trzeba przeznaczyć na

kompensowanie wkładów i ile w tym celu należy sprzedać majątku Litwy.

Mieszkańcy Litwy powinniby zdecydować, czy po sprzedaży majątku państwowego pieniądze przekazać wkładom do użytku, czy zgromadzone 2 mld litów zainwestować do gospodarstwa Litwy i stworzyć lepsze warunki życia dla wszystkich mieszkańców kraju.

V. Bubnys powiedział, że na Litwie nie ma opracowanej strategii rozwoju gospodarczego państwa, chociażby na najbliższe 5 lat. Ustawy nie są przychylne dla obywateli, którzy mogliby potencjalnie nabywać majątek Litwy i inwestować w swój kapitał. Mieszkańcy Litwy, zdaniem V. Bubnysa, nie będą w stanie nabyć tego majątku, ogółem w kraju bowiem są tylko 3 mld litów. Dlatego, dopóki nie ma infrastruktury finansowej, podstawy ustawodawczej, kapitał tylko odpływa z Litwy.

Proponuje się zwalczanie korupcji w instytucjach państwowych

We czwartek posłowie na Sejm zaaprobowali zgłoszony pod obrady i wciągnięty do programu prac projekt uchwały "O uminiejszeniu walki z przestępczością i naruszeniami prawa", podaje ELTA.

W projekcie, który wniósł przewodniczący Komitetu Państwa i Prawa P. Vitkevičius, wskazuje się, że po wyłączeniu i omówieniu referatów oraz przedstawionej informacji, Sejm konstatuje, że "Z przyczyny błędów instytucji państwowych, popełnianych w trakcie realizowania reform gospodarczych, finansowych, prywatyzowania majątku państwowego, gdy instytucje programowo odpowiedzialne obojętnie ustosunkowywały się do walki z przestępczością, nie koordynowały należycie w tym celu swych działań, nawet negowały fakt istnienia zorganizowanej przestępczości, na Litwie zaistniała bardzo złożona sytuacja kryminalna — nadal również rośnie liczba ciężkich przestępstw.

Projekt uchwały wzywa do skonsolidowania sił i starań wszystkich partii politycznych w walce z przestępczością, zaleca rządowi opracowanie państwowego koncepcji oraz programów zapobiegania i kontroli nad przestępczością. W projekcie szczególną uwagę zwraca się na przestępczość wśród nieletnich — rządowi zaleca się powołanie

stałej grupy do ochrony praw nieletnich i rozwiązywania ich problemów. Sejmowi zaleca się podpisanie konwencji Rady Europy z 1990 roku w sprawie wykrywania i konfiskowania pieniędzy uzyskanych drogą przestępczą. W projekcie zwraca się również uwagę instytucji praworządności na to, że głównym ich zadaniem jest zwalczanie zorganizowanej przestępczości i innych ciężkich przestępstw. W tym celu Sejmowi powinny być przedstawione zmiany i uzupełnienia Kodeksu Karnego i Kodeksu Postępowania Karnego.

Na podstawie projektu uchwały, w Sejmie sprawą priorytetową byłoby przygotowanie, omówienie i przyjmowanie projektów ustaw o praworządności i porządku prawnym. Wskazuje się w nim również, że byłoby celowe, aby Ministerstwo Sprawiedliwości przy rozpatrywaniu spraw dotyczących zorganizowanej przestępczości i innych niebezpiecznych przestępstw, powoływać wyspecjalizowane sądy, ich kolegia lub wyznaczać specjalnych sędziów.

Dyskusję w Sejmie spowodował punkt projektu, wzywający do udzielenia większej pomocy finansowej wydziałowi prawa Uniwersytetu Wileńskiego. Zlecono instytucjom praworządności przygotowanie kadr na podstawie umów, przewidując opłacanie

przygotowania specjalistów dla tej uczelni. Posłowie zalecili również grupie przygotowującej projekt uchwały umieszczenie rozdziału dotyczącego zwalczania korupcji w instytucjach państwowych oraz deklarowania dochodów osób urzędowych. Wśród posłów spowodowało spory twierdzenie, że odpowiedzialność za obecną sytuację ponosi partia rządząca.

Część posłów sprzeciwiała się przyłączeniu do tej uchwały porozumienia w sprawie zwalczania przestępczości. Frakcja DPPL wzywa w nim do popierania wyjątków instytucji państwowych w zwalczaniu przestępczości oraz niedopuszczenia, aby różnice w poglądach politycznych utrudniały tę walkę.

Sejm zaaprobował prośbę przemawiającego w imieniu Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego S. Pečiulūnasa, aby odrzucić omawianie projektu ustawy "O ochronie granicy państwowej Republiki Litewskiej". Swoją wnieśli motywował tym, że jeszcze nie obliczono, ile kosztowało przeniesienie służby ochrony granicy i że musi być przygotowany projekt uchwały rządu, wskazujący, jak ta instytucja będzie przekazywana Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

(ELTA)

Nominacje ministrów

Jak zakomunikował agencji ELTA rzecznicz prasowy prezydenta, na podstawie 9 punktu artykułu 84 Konstytucji Republiki Litewskiej i uwzględniając wniosek premiera Republiki Litewskiej Adolfas Šleževičiusa prezydent Republiki Algirdas Brazauskas w piątek mianował swymi dekretemi 6 ministrów:

Mindaugas Laurynas Stankėvičius — ministrem ds. reform zarządzania i samorządów po odwołaniu go ze stanowiska ministra opieki społecznej. Dekret wchodzi w życie od 1 lipca 1994 r.

Bronius Braudauskas — ministrem ochrony środowiska. Dekret wchodzi w życie od 15 czerwca 1994 r.

Vladislovas Domarkas — ministrem oświaty i nauki. Dekret wchodzi w życie od 10 czerwca.

Dainius Trinkūnas — ministrem kultury. Dekret wchodzi w życie od 10 czerwca.

Aleksandras Vasiliauskas — ministrem gospodarki. Dekret wchodzi w życie od 10 czerwca.

Z Polski

Polityka wschodnia Rzeczypospolitej

Fragmenty wystąpienia ministra Andrzeja Olechowskiego na konferencji "Polityka wschodnia RP", która się odbyła 6-7 czerwca 1994 r.

... Chcemy, aby Polska była krajem bezpiecznym, demokratycznym i zapewniającym godziwy poziom życia swoim obywatelom. Radykalny zwrot polityki zagranicznej ku Zachodowi, zapoczątkowany w 1989 roku, polskiej polityki członkostwa RP w Unii Europejskiej, NATO i przyjęcie za strategiczny cel członkostwa RP w Unii Europejskiej, UZWE wyraża nasze przekonanie, że tędy wiedzie droga awansu cywilizacyjnego naszego kraju. Z tej strategicznej orientacji nie wynika jednak, że chcemy go odwracać się plecami do naszych wschodnich sąsiadów. MSZ zarówno za czasów profesora Krzysztofa Skubiszewskiego, jak i obecnie — w ramach czasów możliwości i w sposób, który przyspiesza integrację Polski z Zachodem — podejmuje starania na rzecz uniknięcia ponownego podziału Europy dem — odwrócenia układu BI — Polarnego. Nowe żelazne czy srebrne kurtyny nie i odtworzenia układu BI — Polarnego. Odtworzenie BI-Polarnego ładu oznaczałoby powrót do są w interesie Polski. Odtworzenie BI-Polarnego ładu oznaczałoby powrót do są w interesie Polski. Odtworzenie BI-Polarnego ładu oznaczałoby powrót do są w interesie Polski.

... Polityka wschodnia Rzeczypospolitej stoi przed złożonymi i głębokimi procesami zachodzącymi na obszarze byłego Związku Radzieckiego i byłych państw satelickich. Procesy te z jednej strony budzą nasz optymizm. Albowiem tendencje do rozwijania w szeregu suwerennych państw regionu demokracji i gospodarki rynkowej nadal dominują. Z drugiej jednak strony, wyraźnie są, niestety, zjawiska negatywne, mogące przerodzić się w poważne zagrożenia dla Polski. Są to: nietolerancja, konserwatyzm, protekcyjizm, stereotypy...

Mówiąc o świecie postkomunistycznym trzeba zwrócić szczególną uwagę na dwa zjawiska, z których jedno jest groźne samo w sobie, drugie może mieć groźne następstwa: neoimperialne tendencje w Rosji oraz istniejące bariery i nierówne tempo transformacji na całym obszarze Europy Środkowej i Wschodniej.

Jeżeli tendencja neo-imperialna przeważa w Rosji, będzie to groźne w skutkach nie tylko dla sąsiadów (w tym, rzecz jasna, Polski), ale dla samej Rosji. Trudno bowiem uwierzyć, że zajęte ekspansją strefy swoich wpływów państwo rosyjskie będzie miało dość woli i środków — po prostu pieniędzy — by dbać o dobrobyt obywateli, rozwijając gospodarkę rynkową i kontynuując demokratyczną przebudowę.

Różnice w tempie transformacji — jest to zjawisko w dużym stopniu naturalne. Po 1989 roku upadło 9 komunistycznych, scentralizowanych reżimów i na międzynarodowej scenie pojawiło się 25 państw, które bądź uzyskały pełną, zamiast reglamentowaną, suwerenność, bądź pojawiły się jako nowe niepodległe państwa. Załamanie się bloku komunistycznego odzrodziło wielką mozaikę narodową tego regionu...

... Słow parę na temat problemów Polonii. Zdajemy sobie sprawę z tego, że na Wschodzie jest to problem trudny, uwikłany w historię i aktualne problemy państw powstałych na gruzach Związku Radzieckiego... Na pewno trzeba otoczyć Polonię większą niż dotychczas opieką, doceniając jednocześnie ofiarną pracę naszych placówek i służb konsularnych działających, z przyczyn finansowych, w dramatycznie zredukowanej obsadzie. Trzeba jednak pamiętać o dwóch ograniczeniach. Jednym z nich jest kondycja polskiej gospodarki. Drugim — konieczność starannego przemyslenia każdego działania z myślą o interesie niepodległej Rzeczypospolitej. Popieramy w pełni prawa mniejszości narodowych, kierując się sercem, i rozumem, i przyjeżdżamy przez Polskę standardami międzynarodowymi.

Sprawozdanie z przebiegu uroczystości pod Monte Cassino

Sejmowa Komisja Polityki Społecznej na posiedzeniu 9 bm. zapoznana się ze sprawozdaniem z przygotowania i przebiegu uroczystości 50 rocznicy bitwy o Monte Cassino, przedstawionym przez kierownika Urzędu ds. Kombatanów Adama Dobrońskiego. Przyznał on, iż zaistniały pewne okoliczności, które zakłóciły przebieg i podniosły charakter tej uroczystości, a także spowodowały niezadowolone środowisk kombatanckich.

Mówiąc o tzw. sprawie "Mazovii" Dobroński podkreślił, że istnieją uzasadnione podejrzenia o powiązaniu właściciela tego biura podróży, Stefana Sulimierskiego z pracownikami biura wojskowego działającego przy Urzędzie Kombatanów. W tej sytuacji — powiedział Dobroński — postanowiliśmy zawiesić w czynnościach płk. Zygmunta Mikołajczaka, dotychczasowego kierownika biura, a także powiadomiliśmy prokuraturę.

Przedstawiciel NIK poinformował posłów, iż wydatki związane z uroczystościami pod Monte Cassino zostaną objęte przyspieszonym trybem kontroli.

Komisja postanowiła przełożyć dalszą dyskusję nad tą sprawą na drugą część posiedzenia, przewidywaną na wrzesień.

"Strategia dla Polski" — mennica obietnic

Rządowy plan gospodarczy "Strategia dla Polski" jest niewiarygodny. Nie da się go zrealizować, bo nie da się rozwiązać problemu "krótkiej koldry". Jest wiele konkurencyjnych potrzeb, a mało środków — pisze Janusz Jankowiak w dzisiejszej "Gazecie Wyborczej", komentując zaprezentowany przez ministra finansów Grzegorza Kołodkę plan rozwoju na lata 1994-97.

Zdaniem Jankowiaka strategia gospodarcza rządu jest co najwyżej publicystycznym zapisem, co konieczne jest do zrobienia, ale niczym więcej. Nie uwzględniła trudności natury politycznej i ekonomicznej, jakie muszą towarzyszyć wyborowi celów przy ograniczonych środkach.

W tym samym numerze Adam Michnik, nawiązując do okoliczności towarzyszących przedstawianiu w Sejmie "Strategii", podkreśla prawo posłów do żądania, by debata była dobrze przygotowana. Państwu polskiemu potrzebny jest kompromis głównych sił politycznych wokół gospodarki — pisze naczelny "GW", twierdząc, że rządząca koalicja nie dopuściła do niego, przekształcając obrady Sejmu w przedwyborczy miting. "Ten rodzaj arogancji władzy zwykłe źle się kończy dla niej samej" — przestrzega Michnik.

Prezydent przyjął ministra obrony Rumunii

Musimy być aktywni w okresie przejściowym, życie nie znosi pustki, dlatego trzeba przedstawić nowe koncepcje i wizje — mówił prezydent Lech Wałęsa podczas piątkowego spotkania z ministrem obrony Rumunii Gheorghe Tince w Belvedere.

Zdaniem prezydenta "możliwe rozwiązania" dla współczesnej Europy mogą zaproponować kraje wyznające te same zasady, tzn. pluralizm i demokrację oraz gospodarkę wolnorynkową. Prezydent powiedział, że na bazie tych właśnie zasad "mamy teraz szansę zbudować jedną Europę, jedną ekonomicznie i politycznie".

Okno na świat

Z DONIESIEN PAF, ELTA

ONZ-Gruzja

Milcząca akceptacja dla wojsk rosyjskich w Abchazji

ONZ milcząco zaakceptowała pomysły wprowadzenia wojsk rosyjskich na teren objęty konfliktem gruzińsko-abchaskim — podała w piątek AFP powołując się na przedstawiciela ONZ w Gruzji Feodora Startewica.

Jego zdaniem, udzielenie nowego mandatu dla misji obserwatorów ONZ-owskich w Gruzji oznacza w praktyce zgodę na rozmieszczenie w rejonie konfliktu rosyjskich oddziałów.

Sekretarz generalny ONZ Butros Ghali zwrócił się w środę do Rady Bezpieczeństwa o wysłanie do Abchazji 150 obserwatorów wojskowych.

W czwartek prezydent Rosji Borys Jelcyń podpisał dekret nakazujący wysłanie rosyjskich wojsk w rejon konfliktu. Dekret ten musi jeszcze zostać zaakceptowany przez Radę Federacji.

Rosja

Jelcyń przekaze w czerwcu do parlamentu 17 projektów ustaw

Prezydent Borys Jelcyń przekaze w czerwcu do Dumy Państwowej 17 ważnych projektów ustaw, które są niezbędne dla realizacji traktatu o pokoju społecznym w Rosji — podała w piątek agencja TASS.

Wśród tych dokumentów znajdują się projekty ustaw: o rządzie Federacji Rosyjskiej, o walce z zorganizowaną przestępczością, o ogólnych zasadach organizacji władzy państwowej w Federacji Rosyjskiej, o federalnych organach władzy wykonawczej, kodeks karny Federacji Rosyjskiej oraz projekt ustawy o fladze i godle Federacji Rosyjskiej.

Komuniści domagają się zniesienia urzędu prezydenta

Frakcja komunistyczna w rosyjskiej Dumie Państwowej opowiedziała się w piątek za zniesieniem urzędu prezydenta i stworzeniem rządu zaufania narodowego — podała agencja TASS.

W rozpowszechnionym w piątek w gmachu parlamentu dokumencie komuniści zwrócili się do "sił szczerze patriotycznych i demokratycznych" — jak to określili — o połączenie się w walce o radykalną zmianę polityki państwa rosyjskiego oraz zejście ze sceny politycznej władz rządzących obecnie krajem.

Konstantinow stawia na Ruckoja

Lider rosyjskiego Frontu Ocalenia Narodowego Ilja Konstantinow zamierza współpracować z byłym wiceprezydentem Rosji Aleksandrem Ruckojem w budowaniu koalicji opozycyjnej wobec prezydenta Borysa Jelcyna — podała w piątek agencja TASS.

Jedyną możliwą do przyjęcia ideologią nowej opozycji może być — według Konstantinowa — nowy model rosyjskiego socjalizmu i wartości liberalne. Lider Frontu przyznał, że opozycja dopiero zaczyna wychodzić z szkół (po klęsce zadanej jej przez Jelcyna w październiku ubiegłego roku). Na jesień ma już jednak powstać nowa konfiguracja sił politycznych w Rosji, także wewnątrz opozycji.

Ukraina-Rosja

Podzielono bazy Floty Czarnomorskiej?

Ukraina i Rosja osiągnęły postępy w sporze dotyczącym podziału baz Floty Czarnomorskiej — podała agencja Reuters.

Zdaniem ukraińskiego negocjatora Wołodymyra Bielazowa, Rosja zatrzyma bazę w Sewastopolu, natomiast ukraińska część Floty będzie rozmieszczona w Balakławie i Donuzławie, również na terytorium Krymu.

Członkowie obu delegacji potwierdzili, że są bliscy zakończenia rozmów dotyczących podziału blisko 800 okrętów.

Formalne podział zostanie dokonany po połowie, jednak Ukraina — zgodnie z porozumieniem — zatrzyma

tylko 18 procent z ogólnej liczby jednostek pływających, a pozostałą część ze swej połowy przekaże Rosji, głównie jako rekompensatę za długi energetyczne.

Wicepremier Ukrainy Walerij Szmarow oświadczył, że Kijowski bardzo zależy, aby Ukraina otrzymała część okrętów o pełnej zdolności bojowej.

Główny rosyjski negocjator Jurij Dubinin powiedział, że rokowania będą kontynuowane wkrótce w Moskwie, nie podał jednak żadnej konkretnej daty. Zdaniem Szmarowa rozmowy powinny być wznowione w innym miesiącu "lub nawet w kraju trzecim".

Łotwa

Parlament przyjął w drugim czytaniu ustawę o obywatelstwie

Parlament Łotwy przyjął w czwartek w drugim czytaniu kontrowersyjny projekt ustawy o obywatelstwie, który ogranicza prawo do obywatelstwa osób przybyłych na łotewskie terytorium w czasach radzieckich — podała agencja Reuters.

Zachodni dyplomaci twierdzą, że jeśli 22 czerwca projekt zostanie ostatecznie przyjęty w trzecim czytaniu, to wywoła ostrą krytykę nie tylko ze strony Rosji, ale także organizacji międzynarodowych. Ze 100 deputowanych, 50 głosowało w czwartek za przyjęciem ustawy, 14 było przeciw, 13 wstrzymało się od głosu, a pozostali nie wzięli udziału w głosowaniu.

Projekt ustawy przeszedł ekspertyzę w Radzie Europy i KBWE — pisze

Reuters. Łotysze zignorowali jednak zastrzeżenia obu instytucji. Obecnie tylko nieco ponad połowa mieszkańców Łotwy to rdzenni Łotysze. Większość ludności, która napłynęła po 1940 roku, jest rosyjskojęzyczna i nigdy nie uczyła się języka łotewskiego. Samych Rosjan jest około 700 tysięcy na 2,6 mln mieszkańców Łotwy.

Zgodnie z projektem ustawy, aby uzyskać obywatelstwo łotewskie należy wykazać się znajomością języka, historii oraz konstytucji kraju. Automatycznie uzyskują obywatelstwo jedynie osoby urodzone na Łotwie oraz obywatele państwa łotewskiego do 1940 roku. Pozostali muszą czekać do 2000 roku, nie mając w tym czasie prawa wyborczego ani prawa nabywania własności.

Białoruś

Wyższe opłaty ekologiczne przy wyjeździe z Białorusi

Obowiązująca dotychczas przy wyjeździe samochodem z Białorusi przez granicę od strony Białegostoku opłata ekologiczna, wynosząca 300 białoruskich rubli, decydują władz brzeskich zostanie znacznie podwyższona o 1 lipca.

Jak poinformował PAP z-ca przewodniczącego brzeskiej rady obwodowej Leonid Limaszewski, opłaty uzależniono od rodzaju samochodu, a za podstawę wzięto plac minimalną na Białorusi. Dla autobusów podatek ekologiczny wynosi 10 plac minimalnych, dla mikrobusu i ciężarówki — 3 place minimalne, dla samochodu osobowego — jedną. Osoby wyjeżdżające z Białorusi w autobusach kursujących na stałych liniach przygranicznych będą

placiły podatek równy jednej trzeciej minimalnej płacy.

Płaca minimalna na Białorusi wynosi 60 tys. białoruskich rubli. Ewentualne zmiany jej wysokości będą wpływać automatycznie na wysokość podatku.

Przy wyjeździe samochodem z Białorusi warto mieć przy sobie wymagane kwoty podatku w białoruskich rublach. Co prawda, jak twierdzi Limaszewski, teoretycznie nie powinno być trudności z wniesieniem opłaty w walutach wymienialnych w oficjalnym kursu Narodowego Banku Białorusi, ale praktyka dowodzi, że nie wszyscy kasjerzy na granicy chcą się do tej teorii stosować.

Israel-OWP

200 więźniów u bram Jerycha

Około 200 uwolnionych więźniów palestyńskich koczuje od czwartku wieczór w kilku autobusach u bram Jerycha, dokąd nie wpuszcza ich policja palestyńska. AFP pisze, że policja cofnęła około 20 byłych więźniów, których — wbrew ich woli — armia izraelska skierowała do miasta.

Strona palestyńska odrzuca żądanie izraelskie, by uwalniani więźniowie przebywali do końca wyroku na terytoriach autonomicznych, w Jerychu lub Strefie Gazy. Domaga się, aby mogli powrócić do domów, jeśli znajdują się na obszarze Zachodniego Brzoza (na którym leży Jerycho).

Armia izraelska uwolniła w czwartek "kilkuśnię", jak podano, więźniów palestyńskich. Według informacji rozgłoszeni w Jerozolimie uwolniono 380

osób, z których 180 wjechało na obszar Strefy Gazy, skąd pochodzą. Zgodnie z porozumieniem kairskim, Izrael miał do 9 maja uwolnić 500 palestyńskich. Dotychczas uwolnieniami objęto ok. 2 tys. osób, a w więzieniach izraelskich pozostaje jeszcze ok. 7.600 skazanych.

Komunikat izraelski informuje, że więźniowie zwolnieni w czwartek nie należą do ugrupowań wojujących islamistów, żaden z nich nie zabił Izraelczyka, wszyscy zobowiązali się na piśmie nie prowadzić działalności terrorystycznej i nie przeszkadzać we wdrażaniu w życie postanowień, które przynosi proces pokojowy realizowany przez Izrael i Organizację Wyzwolenia Palestyny.

Kalejdoskop aktualności

W PRYZYNAWANIU OBYWATELSTWA LITWY POŚREDNICZA URZĘDNIKI PAŃSTWOWI

We czwartek na swym posiedzeniu Komisja ds. Obywatelstwa pod przewodnictwem prezidenta Algirdasa Brazauskasa zadość uczyniła prośbie 23 osób w sprawie przyznania obywatelstwa Litwy w trybie wyjątkowym.

Członkowie komisji odrzucili podania dwóch osób. Prócz Ukraińców, Rojan, Białorusinów, Żydów obywatelstwo nadano 10 wychodźcom litewskim i czterem mieszkającym w kraju rodakom. Komisja m.in. spełniła prośbę mieszkającej w Kanadzie 4-osobowej rodziny Stanevičiusów, nadała obywatelstwo mieszkającemu aktualnie we Włoszech wielokrotnemu mistrzowi i wicemistrzowi Litwy, ZSRR, Europy, świata i igrzysk olimpijskich Robertowi Zulpai, którego protegował prezydent Litewskiego Narodowego Komitetu Olimpijskiego Arturas Povilūnas. Przewodniczący Sejmowego Komitetu Spraw Zagranicznych Kazys Bobelis pośredniczył również w nadaniu obywatelstwa Vaciavasiowi Savrukasowi, który w tym roku wrócił z USA, oraz aktywnej propagatorce kultury litewskiej w USA Danutei Zilis.

Z REJONU ŚWIECIAŃSKIEGO

Dobiega końca budowa Centralnego Szpitala Miejskiego. Personel szykuje się do przeprowadzenia już w końcu tego miesiąca.

Zarząd rejonowy przydzielił merostwu Podbrodzia 45 tys. 400 litów. Za te pieniądze zostaną zakupione trzy mieszkania dla więźniów politycznych i zelanów.

BYLI BEZROBOTNI — SPECJALISTAMI OD KOMPUTERÓW

Dwumiesięczne kursy przekwalifikowania bezrobotnych w ośrodku szkoleniowym Kolpinu w Kownie ukończyły jeszcze 17 słuchaczy. Jest to siódma promocja użytkowników komputerów, którą ta placówka przygotowała wspólnie z miejskim pośrednictwem pracy. Ogółem kursy ukończyło już 110 osób.

RABIN WILEŃSKI: "JESTEM GOTOWY POMAGAĆ KAŻDEMU"

Chociaż nowy główny rabin Wilna Shmuel Kahn dopiero niedawno przybył z Londynu, to zdążył już odwiedzić również inne miasta Litwy, spotkać się z członkami wspólnoty żydowskiej Kowna, Szawel, Poniewieża. "Jestem gotów pomóc każdemu" — powiedział. "I nie tylko na Litwie, ale również, jeżeli zajdzie potrzeba, moim rodakom na Łotwie, w Estonii, w obwodzie kaliningradzkim".

S. Kahn urodził się i wyrósł w Anglii ukończył Poniewieckie jesiawe (seminarium rabinów) w mieście Bnei Berak w Izraelu. Nie jest to omyłka — wiele przedwojennych jesiaw, zlikwidowanych na Litwie, reaktywowano w innych miejscach, zachowując dawne tradycyjne nazwy.

W MAJU PRODUKCJA NADAL SIĘ OBNIŻAŁA

W maju nadal na Litwie obniżała się produkcja: zakłady przemysłu wydobywczego i przetwórczego dostarczyły odbiorcom produkcji o 4 proc. mniej (bez przemysłu przetwórstwa ropy naftowej — o 8 proc. mniej), o 8,2 proc. obniżył się detaliczny obrót towarowy, podaje Departament Statystyki przy rządzie Litwy.

PREZYDENT "SELMY" — NA WOLNOŚCI

Z oddziału śledczego wileńskiego więzienia na Łukiszkach za kaucją w wysokości 10 tys. litów został zwolniony prezydent towarzystwa "Selma" V. Laurinavičius. Przebywał on tu od 18 marca br., gdy po operacjach Prokuratury Generalnej, innych służb specjalnych został zatrzymany we własnym mieszkaniu w Kownie.

AFERYSTKA R. EPSZTEIN-PAUL UTRACIŁA PASZPORT OBYWATELKI LITWY

Sejmowa Komisja Badania Przepływów Gospodarczych poinformowała, że już niedługo oficjalna odpowiedź i decyzja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, podpisana przez ministra R. Vaitekūnasa, ulewiająca decyzję tej instytucji z 18 lutego 1992 r. "O nadaniu obywatelstwa Republiki Litewskiej Reginie Epsztein-Paul".

MIESIĄC POD ZNAKIEM BRONI

Już od przeszło miesiąca na Litwie działa ustawa, w myśl której mieszkańcy mogą nabywać broń palną w celach samoobrony. W tym okresie komisariaty policji Litwy otrzymały około 600 podań. Wśród miast Litwy na pierwszym miejscu planują się Wilno i Kowno — odpowiednio 247 i około 200 podań.

Już w następnym tygodniu zostaną wydane pierwsze zezwolenia, na których podstawie "szczęśliwcy" będą już mogli nabyć broń. Wśród nich jest największy wileńszczyzna — około 50.

TELEWIZJA BAŁTYCKA ZNOWU BĘDZIE CODZIENNIEM NA ANTENIE

9 czerwca Litewski Ośrodek Radia i Telewizji oraz Bałtycka TV realizując postanowienia Zarządu Litewskiego Radia i Telewizji podpisały umowę o wydzierżawieniu na 5 lat 38 kanału telewizyjnego.

W myśl tej umowy w latach 1995-1998 Telewizja Bałtycka będzie nadawała codziennie, jeżeli zaś sąd anuluje decyzję zarządu Litewskiego Radia i Telewizji, to Bałtycka Telewizja znajdzie się znowu na antenie codziennie już w tym roku.

W GARAZU WYKRYTO WYTWÓRNIĘ FAŁSZOWANEGO KONIAKU

8 czerwca w Wilnie, w spółdzielni garaży przy ul. Justiniškes wybuchł pożar. Mieszkaniec stolicy J. Bragin watawił do metalowego garażu swój samochód Moskwić. Zaledwie zdążył wysiąść, gdy pojazd eksplodował. Ogień przerzucił się na sąsiednie garaże.

Po zerwaniu dachu z jednego z nich strażacy ujęli wewnątrz całą podziemną wytwórnię napojów alkoholowych. Pracownicy policji gospodarzej znaleźli w garażu 7 beczek o pojemności 250-300 litrów. Dwie z nich były puste, inne natomiast zawierały blisko pół tony nieczystej, zdatnej funkcjonalnie, woniącej kawy cieczo, która później zapewne miała przekształcić się w koniak. Do skrzynek zapakowano blisko pół setki napełnionych i zapieczonych butelek. Etykiety głosiły, że jest to koniak ormiański o mocy 41 stopni i 20-letni. Według pewnych danych, taki "koniak" w niektórych miejscach Poznańsk można kupić za 8 litów. Dotychczas nie ustalono osób, którym został wydzielany ten garaż.

POŻARY W NIEMENCZYŃSKIE

Niemenczyńskie w bieżącym tygodniu mieli dwie niespokojne noce. Jednej i drugiej około godziny trzeciej, obudził ich pożar. Płonął garaż, należący do spółki "Gela". Zapalił się sklep przy ulicy Święciańskiej, który dzierżawiła spółka "Gaukstonis". Gospodarze ponieśli straty, zwłaszcza że dopiero przed dwoma tygodniami odnowili pomieszczenie i świeżowali wchodzący.

Sytuacja w mieście jest niepokojąca, mer Niemenczyńska Mieczysław Bonusewicz. Zwrócił się on do policji z prośbą o powołanie komisji ekspertów do zbadania okoliczności tych wypadków.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Jerzy SURWIŁO

CO SŁYCHAĆ NA BUDOWIE SZKOŁY IM. JANA PAWŁA II

Można już mówić o finiszu

Gościej jest na budowie, proszę Państwa. Robota wre, kipi na całym. Robi się wszystko, by 1 września dzieci przestąpiły próg tak dawno oczekiwanego szkoły.

Ważny czynnik naszego dziennika już wie, że wyasygnowane przez Rząd Litewski 1.400 tysięcy litów już zostały przebrane na konto budowy. To naprawdę duża radość. Pieniądzy tych powinno wystarczyć na zakończenie budowy. Na zakończenie, lecz nie na wyposażenie. Dlatego przyjaciele szkoły są proszeni i nadal o wspieranie jej czynem i groszem. Czynem — to znaczy pracując podczas piątkowych (15-18 godz.) oraz sobotnich (10-13 godz.) czynów społecznych. Każda para rąk jest potrzebna i oczekiwana. Przypominamy, że codziennie w godz. 16-19 trwają dyżury nauczycieli. Można przyjść i uzyskać informację o wszystkim. Co Was interesuje, a także zapisać dziecko do szkoły. Tel. 48-37-89. Ten, kto chce osobiście porozmawiać z dyrektorem szkoły, znajdzie go zawsze podczas czynów społecznych.

Zapowiada się, że szkoła będzie pracować w dwie zmiany. Już teraz jest wiadomo, że będzie 11 klas drugich, 11 klas trzecich i 10 klas czwartych. Ile pierwszych — nie wiadomo. Rodzice, którzy planują oddać swe dzieci do tej szkoły, proszeni są o jak najszybsze zapisanie. Po pierwsze — szkoła powinna

wiedzieć, jak się to mówi, na jakim świecie się znajduje, a po drugie — kto pierwszy, ten lepszy. To tak na wypadek, gdyby tych miejsc w ostatnich chwilach zabrakło. A na wypadek, gdyby się ktoś dziwił, że ciągle pieniędzy na budowę brakuje, podaję kilka przykładów, gdzie się one podziwiają. Oto jeden metr kwadratowy linoleum kosztuje od 19 litów wwyż, plus 3 litów od metra za ułożenie. A potrzeba tego linoleum aż 3 tys. metrów kwadratowych. Czyli minimum — 75 tys. litów. Wymalowanie zewnętrznych ścian budynku — ponad 100 tys. litów, ułożenie chodników wokół szkoły — drugie tyle. Ogromne sumy pochłaniają wydatki na sprzęt oświetleniowy, który jest bardzo drogi. A skoro jesteśmy przy tym temacie, w imieniu szkoły dziękujemy państwu Reginie Witkowskiej i Stanisławowi Norbutowiczowi za pomoc w kompletowaniu sprzętu oświetleniowego. Szkoła wyraża też podziękowanie panom Wacławowi Romanowskiemu za szkołę, Władysławowi Tarejliśowi za transport, Tadeuszowi Ozorowskiemu za pracę (z traktorem) na terenie szkoły.

Zamieszczamy kolejną listę ofiarodawców:

1. Jan Milun (USA) — 20 USD
2. Bolesław Sitek (Warszawa) — 5 USD

Pomóżmy dzieciom polskim Wilna!

Konto Fundacji:
Lienų mokykla Vilniaus stačios rėmimo fondas
ak 1760221 B.B. "Vilniaus Benelis"
Kodas 30081777

Konto wileński Nr 5700148

3. Władysław Ejmont / — 5 USD
4. Jacek Bochwic / — 10 USD
5. Ludwika Bochwic / — 10 USD
6. Honorata Rokicka / — 10 USD
7. Czesław Łamiński / — 20 Lt.
8. Zofia Marszałek / — 5 USD
9. Jan Kozakiewicz (Białogard) — 50 DM (za pośred. H. Przytułskiej)
10. Polski Teatr w Wilnie przy byłym Klubie Kolejarza — 500 Lt.

Powyżsi ofiarodawcy przekazali swe datki na szkołę w redakcji "K.W."

Poza tym wspomogli szkołę: Zdzisław Grzelka (Wilno) — 100 Lt. Mikolaj Doroszew — 100.000 zł. Leonarda Matulewicz — 20 Lt. Danuta Krecul — 20 Lt. Irena i Stanisław Korczyńscy — 150 DM, Henryk Koleskow — 30 Lt. Joanna i Henryk Pampulowiczowie — 20 Lt. Jan Treskowski — 20 USD, Janina i Józef Radziejewiczowie — 20 Lt. Janina i Piotr Wołyńcowie — 30 Lt. Julia i Czesław Kotyszkowie — 25 USD, Krzysztof Zacharzewski — 20 USD, Genowefa Zacharzewska — 20 Lt. Helena Pilipawiczowa — 20 Lt. Edward Sturilis — 5 USD, Anna Sztap — 5 USD.

Wszystkim ofiarodawcom szkoła dziękuje. Poleca się też pamięci Rodakom, organizacjom polskim, firmom oraz wszystkim swoim przyjaciółom.

tucja BRAZOWSKA

ŚWIATOWA FEDERACJA KOMITETÓW HELSIŃSKICH — O ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD SAMORZĄDOWYCH

W imieniu SFKH dyrektora Komitetu Wykonawczego Aaron Rhodes wystosował list do Prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa w sprawie Ordynacji Wyborczej do Rad Samorządowych Litwy, którą prezydent ma podpisać i w myśl której w wyborach władz lokalnych mogą brać udział jedynie partie polityczne. Federacja w imieniu 28 państw jej członków zwraca uwagę na ograniczenie praw mniejszości narodowych, gdyby ustawa była przyjęta i wyraża nadzieję, że Prezydent jej nie podpisze.

Inf. wł.

DZIEŃ ŻAŁOBY I NADZIEI

Kalendarz uroczystości

W bieżącym roku przewidziany jest następujący program ramowy obchodów Dnia Żałoby i Nadziei.

14 czerwca. O godz. 10, w Galerii Narodowej przy ul. Studentų 8 — otwarcie ekspozycji, przedstawiającej represje dokonane na terenie Litwy.

O godz. 12.30 — uroczysta Msza Święta w Archikatedrze Wileńskiej. Po zakończeniu uformuje się pochód, który skieruje się ku Placowi Łukiskiemu, przed gmach byłego NKWD. Tu rozpocznie się wiec z udziałem delegacji Związku Więźniów Politycznych i Zesłańców z różnych miast i rejonów Litwy, jak również przedstawicieli innych ruchów społecznych i partii. Przy ulicy Ofiarnej (Aukų) zostanie założony kamień węgielny pod Pomnik Ofiar Ludobójstwa Mieszkańców Litwy. Tymczasowo, zanim ustawiony zostanie właściwy pomnik, ułożony będzie kopiec z kamieni, które przywiozą ze sobą delegacje.

Dalszy ciąg uroczystości będzie obchodzony w Nowej Wilejce, przy stacji kolejowej, u pomnika Ofiar Represji. Początek o godz. 17. Ludzie zgromadzeni przy Placu Łukiskim będą mogli dojechać do Nowej Wilejki zamówionymi w tym celu autobusami. Wygłoszone tam zostaną okolicznościowe przemówienia, nastąpi złożenie wieńców przy pomniku, złożenie kwiatów na torach kolejowych, którymi podążały eszelony z więźniami i zesłańcami na Wschód. Program artystyczny wykonują chór Wileńskiej Wspólnoty Więźniów Politycznych i Zesłańców, zespoły "Liepaitė", "Lietuvos Ansamblis". Zapraszamy Rodaków, szczególnie współwzięniów z łagrów i miejsc zesłania — do wzięcia udziału w obchodach Dnia Żałoby i Nadziei.

Romuald GIECZEWSKI, członek
Rady Wspólnoty,
prezes Polskiej Sekcji



KURS WALUT

Dziś w bankach litewskich



KURS WALUT

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas“	3,97	4,02	2,37	2,44	0,18	0,21
„Vilniaus bankas“	3,96	4,02	2,37	2,42	0,15	0,25
„Aurabankas“	3,97	4,02	2,37	2,43	0,17	0,21
„Hermis“	3,98	4,02	2,38	2,42	0,19	0,21
„Senamiesčio bankas“	4,00	4,00	2,38	2,42	0,17	0,21
	(-0,75%)	(+0,25%)				

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3934	4094
Marka niemiecka	13396	13942
Dolar amerykański	22364	23276
Funt brytyjski	33726	35102
Frank szwajcarski	15828	16474

Bezpłatna wycieczka do Warszawy

Zwykliśmy w ostatnich latach krzywym okiem zerkać w stronę ludzi zajmujących się prywatną przedsiębiorczością. Często jesteśmy skłonni dopatrywać się w ich działalności wszelakich nadużyć i szybkiego, a nieuczciwego wzbogacenia się. A już tym bardziej nie spodziewamy się po nich bezinteresownych gestów. Czy zawsze słusznie?

Oto mamy przykład wymownie świadczący, że sprawy miewają się czasem inaczej. Jak można z powodzeniem zajmować się interesem nie zapominając o tym, by przy okazji ofiarować prokom innym, świadczyć piękny krok w tym kierunku firmy "Lietpolauto", prowadzonej przez Michała Runiewicza. Otóż ta transportowo-usługowa firma w dniach 24-26 maja zorganizowała gratysowy wyjazd do Warszawy dla 45 osobowej grupy rodaków z różnych zakątków Wileńszczyzny. Okazją ku temu posłużyła promocja nowego autokaru marki "Setra" nabytego dla potrzeb firmy w Niemczech.

Przedsiębiorstwo istnieje już od 5 lat świadcząc usługi transportowe, prowadząc regularne wyjazdy do Polski: Warszawy, Łodzi i Białegostoku.

Od początku istnienia firmy nie nastawiano się na wysoki zysk za wszelką cenę, dbając o dobre imię i wywiązując się z obowiązków solidnie i uczciwie. Zarobione środki w dalszym ciągu inwestuje się w rozwój przedsiębiorstwa. Podstawą pracy w tej chwili są wyjazdy handlowo-komercyjne, lecz w przyszłości zamierza się rozwinąć inne kierunki usług: turystyczne, pielgrzymkowe, czasowe, rozszerzenie tras w kierunku Europy Zachodniej i Północnej.

Pomysł zorganizowania wyja-

du do Warszawy zrodził się początkowo w postaci wycieczki dla rodzin pracowników firmy. Lecz wiosenne prace w ogrodzie i inne powody nie pozwoliły skompletować grupy. Zaproponowano wtedy skorzystanie z okazji Polakom z różnych okolic Wileńszczyzny. Zawsze załatwiono z zaprzyjaźnioną parafią w Warszawie noclegi w rodzinach i przewodnika. Bez najmniejszych zgrzytów granicznych punktualnie na umówioną godzinę wygodny autokar dowiózł grupę, składającą się z bujwizkich, suderwianskich, mejszagskich, mościńskich, mariampolskich mieszkających oraz 10 osób z Klubu Żołnierzy AK pod kosiółt p.w. Matki Boskiej z Lourdes na P. St. Stąd po krótkiej modlitwie majowej zostaliśmy zabrani do rodzin warszawiaków.

Rodacy — rodakom

Następny dzień poświęcono zwiedzaniu stolicy: Starówki, Traktu Królewskiego, centrum. Szczegółne i niezatarte wrażenie pozostawił pobyt w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, poprzez wyświetlony film dokumentalny i opowiadanie przewodnika, bliższe poznanie męczeńskiego i bohaterskiego życiorysu ks. Jerzego Popiełuszki.

Jednodniowy pobyt w Warszawie, choć tak krótki, przybliżył wyjeżdżającym niejako nowy wizerunek stolicy Polski, tej, w blasku

reklam i neonów, nowoczesnych biurówek i zasobnych sklepów. Umożliwił również zapoznanie się ludzi z dalej położonych od siebie zakątków, dał pole do popisu chętnym śpiewu i deklamacji w czasie jazdy. Godzien podziwu fakt, że tylu uzdolnionych ludzi znajduje się wśród nas. Właśnie ta wycieczka stworzyła możliwość i pod tym kątem wykaże siebie. Za to wszystko w imieniu całej grupy składamy najserdeczniejsze podziękowanie: kierownikowi firmy "Lietpolauto" p. M. Runiewiczowi, p. Stanisławowi Runiewiczowi za załatwienie noclegów i czuwanie nad grupą, proboszczowi parafii M.B. z Lourdes ks. Kazimierzowi Śliwkiemu, siostrzynom zakonnym i parafianom za gościnne przyjęcie, również p. Halinie Cieszkowskiej za wycieczkę po mieście.

Słowa uznania i wdzięczności należą się także kierownikowi autokaru Edwardowi Jasowiczowi i Wiktorowi Gryniwiczowi, którzy w pełni wykazali, że potrafili stworzyć serwis na europejskim poziomie. Z własnej inicjatywy podarowali bowiem swoim pasażerom godzinę wycieczki po nocnej Warszawie, a w Wilnie dowiedzieli wszystkich pod wskazane adresy.

Cóż, wypada tylko spodziewać się, że za przykładem "Lietpolauto" pójdą inni, co sprawi, że przestanie narzekać na swoją nieudolność i bezradność w nowych warunkach życiowych i uwierzymy wreszcie, że Polak na Wileńszczyźnie też potrafi.

Czesława PACZKOWSKA

OD REDAKCJI: Wyrazy podziękowania firmie p. Runiewicz składają też mejszagskie J. Leonowa, M. Morkiewicz, Anna Grudzińska, Mieczysław Dowgiatto i inni. Redakcja "K.W." dołącza się do tych słów, gdyż organizatorzy nie zapomnieli też o naszych stałych czytelnikach proponując im udział w wycieczce. Wszyscy wrócili zadowoleni.

Pomoc tylko najbardziej potrzebującym

Codziennie do Heleny WERIK, inspektora opieki i kura- teli Podbrodzia przychodzą ludzie z własnymi kłopotami, proszą o pomoc.

— Niedawno pewna kobieta prawie że łzami w oczach, skarżyła się, że nie wpisała jej na listę na bezpłatne otrzymanie opalu. Przy sprawdzeniu okazało się, że nie jest aż tak biedna. Ma też dorosłe dzieci, które, chociaż mieszkają oddzielnie, jednak powinny się troszczyć o rodziców. Pomagać im. Spotyka się pani z takimi?

— Skłamałabym, gdybym powiedziała, że często. Nie, ludzi cechuje raczej skromność, zażenowanie. Człowiek naprawdę potrzebujący, zmuszony przez los do znoszenia ciężarów życia, bardzo rzadko przyznaje się publicznie do swego ubóstwa. Niektórzy narzekają na los, lecz żeby prosić o coś — Boże uchowaj. Pochodzę stąd, znam wielu mieszkańców miasta. Dawniej przez długie lata pracowałam jako kadrowiec zakładu "Modulus". Jeżeli nie wiem, to wyobrażam sobie, jak tak żyje. Porzuciłam się "Modulusu" do licznych rodzin dostojnie przyszła bieda. Obecnie w naszym mieście na giełdzie pracy zarejestrowano 56 rodzin, w których mąż i żona są bezrobotni. W tych rodzinach są dzieci. Sytuacja takich rodzin jest bardzo trudna. Źródło życia — zasilek za bezrobocie i pomoc socjalna, której możemy udzielić. Takie rodziny naprawdę potrzebują po-

mocy i w miarę możliwości udziela- my jej. Oczywiście, byłoby o wiele lepiej, gdyby ludzie mogli pracując zapewnić sobie godne życie, a nie otrzymywać zasiłki socjalne.

Gdyby były miejsca pracy, ludzie zdolni do pracy dobrze zarabialy, a poprzez podatki i potrącenia socjalne mogliby więcej środków oddawać tym, kto potrzebuje opieki i pomocy socjalnej.

— Czy dużo takich w mieście?

Sprawy socjalne

— Obecnie w mieście mieszka 178 inwalidów I i II grupy. Poza tym, jest 147 samotnych starych ludzi. Niewątpliwie, potrzebują pomocy socjalnej. Niestety, nawet tej kategorii ludzi nie jesteśmy w stanie przydzielić dodatkowej pomocy socjalnej.

— Ma pani na myśli bezpłatny opał?

— Tak. Obecnie sporządzono listę 102 osób, którym wypisano drzewo bezpłatnie. Takie są liczby. Rozumiem, że innym też należy się pomoc, lecz uczynić to nie jest łatwo. Kierujemy się rozporządzeniem zarządcy rejonu. Podane tam jest bardzo ściśle grono osób: nie pracujący inwalidzi I i II grup, jeżeli nie mieszkają z nimi osoby zdolne do pracy; rodziny wielodzietne, jeżeli oboje rodzice nie pracują z usprawiedliwiających przyczyn.

— Jakim kryterium decyduje

przy określeniu, czy rodzina potrzebuje pomocy czy nie?

— Po pierwsze, jeżeli dochód nie osiąga 80 litów na jedną zdolną do pracy osobę w rodzinie, tacy ludzie mogą ubiegać się o jednorazowy zasiłek. Jeżeli dochód nie przekracza 52 litów i nikt w rodzinie nie pracuje w przedsiębiorstwie państwowym, to zasiłek socjalny może być przydzielany co miesiąc.

— Czy zwracają się osoby nie potrzebujące pomocy?

— Zbędnych pieniędzy nie mamy. Lecz istnieją takie pojęcia, jak konieczność i możliwość. Przychodzą tacy, którym ta pomoc nie bardzo jest potrzebna. Wyobraźcie, jeżeli dwóch emerytów w sumie otrzymuje emeryturę ponad 300 litów, a są jeszcze dorośli, dobrze sytuowani dzieci, czyż tacy ludzie potrzebują pomocy socjalnej? Ale nie, przychodzą, żądają, płaczą. Czasem nawet jest przykro to oglądać. Natomiast takich, którzy potrzebują zasiłku i którym się on należy, trzeba szukać.

— Na przykład?

— Chociażby rodzice, których dzieci nie chodzą do przedszkola. Od 1 września 1993 roku wypłaca się im kompensatę na żywność dla dzieci. Niektóre matki zgłaszają się dopiero teraz, chociaż dzieci od dawna są w domu. Dobrze, że kompensatę nalicza się również za miniony okres. Takich przykładów jest dość dużo.

Rozmawiał

Zenon SAMULEWICZ

2 porędy REDAKCYNIEJ

Kto tu naprawdę buntuje ludzi?

Szanowna Redakcjo! Przeczytaliśmy artykuł w "Lietuvos aidas" z dnia 27 maja 1994 r. "Blisko Wilna i tak daleko od niego" ("Arti Vilniaus ir taip toli nuo jo") i bardzo mi się oburzył. Jak może gazeta drukować takie artykuły bez sprawdzenia? Tak oskarżać ludzi bez sprawdzenia faktów?

Artykuł ten pisze kierowniczka turgielskiej początkowej litewskiej szkoły p. Laima Matonytė, która oskarża księdza Józefa Aszkiewicz i nauczycielkę W. Szybryt o nastawianie nas przeciwko Litwinom, że jakoby ksiądz ma "jasnowidzenia" i przewiduje, że przedko w Turgielach mają się zjawić czolgi Żyrinowskiego z pięciopierścieniowymi gwiazdami i wówczas nie trzeba będzie się uczyć języka litewskiego, a rejon sołecznicki będzie wyzwolo- ny. To są okropne oskarżenia, które nie mają żadnych podstaw!

Pani Laima nie była ani na lek- cjach religii księdza, ani w kościele i nie ma absolutnie pojęcia, o czym naprawdę ksiądz mówi.

OD REDAKCJI: Zamieściliśmy powyższy list, gdyż jako pierwszy nadeszedł do redakcji w sprawie publikacji w "Lietuvos aidas" z dn. 27 maja (fragment tej publikacji również przedrukowaliśmy). Mamy jeszcze trzy podobne korespondencje broniące ks. Józefa Aszkiewicz i nauczycielkę W. Szybryt i G. Jelmanienę (autorstwa S. Moloczo, V. Uleckiej, a propos Litwini mieszkającej w Turgielach od 1963 r. i innych). Mieszkańcy okolicznych parafii, gdzie służą kapłani, poprosili uczniów wyjść przed szkołę, dać im plakaty oraz transparenty, sfotografowali i odjechali. W gazecie zdjęcie to było "potwierdzeniem" tego, czego "żąda- ją" dzieci ze szkoły litewskiej w Ejszyskach. O tym zresztą pisaliśmy w swojej gazecie.

Niestety, są jeszcze ludzie, którzy cel swego życia widzą w warchole- niu i maceniu wody.

Poszukują

Szanowny Panie Redaktorze, mam nadzieję, że pomoże mi Pan odnaleźć rodzinę mojego ojca. Ojciec przyjechał do USA około 1912 r. Na imię miał John Kropa. Miał tu brata Floriana Kropę. Jego rodzice nazywali się (o ile się nie mylę) Warren i Ursula. Miał też siostry Józefę (Imphina), Susanę i inne rodzeństwo (joniem nie znam).

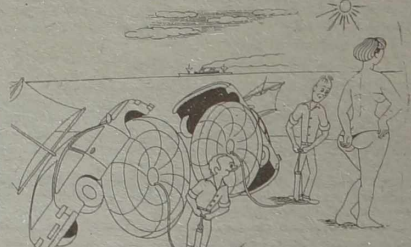
Ojciec przybył podobno z Osmia- ny, chociaż zawsze mówił o Wilnie. Odnalazłem Kropów, którzy przy- byli tu z Filipowa (Polska), ale nie wi- adomo, czy są oni z nami spokrewnieni. Prosiłbym o wydrukowanie tego listu w Pana gazecie w nadziei, że

pomoże mi to odnaleźć kogoś z moich krewnych jako że mam tu tylko brata.

Barbara Kropa Volkmer
6480 N. E. First Place
Ocala, Florida 34470
USA.

Kadeci Korpusów Kadetów 1918-1939 są prosi o ogłoszenie się listow- nie do Związku Korpusów Kadetów. 155 Kenilworth av., London, SW 197 LP, England.

Piotra Wasilewskiego, Oficera re- zerwy 6 p. brg., poszukuje S. Buzek. Wiadomości proszę kierować na adres: Queens Garden, London W 51 SE, En- gland.



Kobiece walory zwiększają wydajność pracy mężczyzn.

Rys. Ryszard Buławski

SAMO
ŻYCIE

Najtrudniej jest ukraść pierwszy milion

Niech mnie ktoś przekona, że życie na Litwie pozostaje w tyle za najwyższym światowym poziomem. Pod względem ilości banków przebiegającym już chyba Amerykę. Mamy własnych (oficjalnych i nieoficjalnych) milionerów. Mamy przestępców, za którymi uganiam się Interpol, mamy głośne afery bankowe, wojewskie, rządowe... Jesteśmy w czołówce wielu statystyk (śmiertelność niemowląt, samobójstwa, zaważka, brak łaźni itp.). Naszych połów można spotkać w RPA, Malajzji, Japonii, w Kuwejcie, co na królewskich paradach w Wielkiej Brytanii... Kto śmie narzekać, że zwykły człowiek nie ma możliwości podróżowania? Wystarczy obrabować turystyczny autobus, "zreketować" parę kioskarzy i świat stoi otworem: Paryż, Rzym, Hongkong, Pekin... I nie trzeba czekać, jak to kiedyś bywało, na łaskę związków zawodowych, które z częstotliwością raz na dziesięć lat dawały skierowanie na wycieczkę do byłych demoliści.

Obecnie już każde dziecko wie, że każdy obywatel musi sam zadbać o swój dobrobyt. Wielu ludzi żyje według tej zasady. Zamiast dyplomu, dobrej pracy zdobywają broń i pod łagodnym okiem policji codziennie powiększają swoją dobrobyt. A gdy ktoś ich na tym przyłapie, to są współczujący sędziowie, którzy wybiwają od ciupy.

O wzroście dobrobytu obywateli na Litwie świadczy kronika kryminalna. Na przykład czytamy w gazecie: "Obywatel miał w kieszeni 30 tys. dolarów, gdy go napadnięto w windzie" lub "z garażu skradziono 47 telewizorów", "włamywano się do samochodu, w którym było 120 spódnic, 230 tureckich swetrów i kilkadziesiąt skórzanych kurtki", że mieszkanka obywateli N. zgineży 93 złota łańcuszek" itd. Nie biednie więc żyjemy!

A jakie zmiany zasły w pracy? Kiedyś każdy obywatel z pianem pierwszych kogutów lub po dzwonku natrętnego budzika zaspany, zadyszany pędził do fabryki, do zakładu przemysłowego wykonywać plan. A dziś. Wypasy, umyty reklamowym mydłem gdzieś przed południem wsiada do Mercedesa lub do BMW i jedzie do swego banku, supermarketu lub schopp. Pracuje bez pośpiechu, sącząc piwko i pałac Marlboro. Az wstyd przypominać, że na niegdyś podczas upałów obywatel gasił pragnienie wodą sodową za 3 kopiejki. Dziś za jakieś tam 4-5 litów mogą po pańsku ugasić pragnienie zagraniczną oranżadą z puszką czy plastikowej butelki. A czy można porównywać liche kompleksowe obiady, które jadano się w restauracji za 1,5 rubla, z dzisiejszymi obiadami w restau-

racji, co prawda ich koszt równa się średniej miesięcznej pensji. A pójście na koncert za 1,5 rubla, czy mogło tak długo pozostać w pamięci jak dziesięć za 150 litów. A przejazd po mieście taksówką za 2 ruble, czyż da się porównać z rozkoszą dziesięć jazdy za 30 litów. Do tego dochodzi jeszcze dodatkowa radość, że człowiek z tej jazdy uszedł z życiem, że go nie uduszone i nie obrabowano.

A czy uzasadnione są narzekania, że mało płacą pedagogom? Że mało dają się podrećniczkę, że eżkoły są przepełnione? Nie, bo sytuacja już się poprawia. Tysiące dzieci nie chodzą już do szkoły, woła żebrać przy hotelach, bo zrozumieli, że lepsi jest "Snikera" i dolar w garści, niż dyplom za górami. Zamiast pedagogów młodzież zapiekuje się różne brygady: wileńska, kowieńska, szanghajska, czy jeszcze jakaś "dobrze znana policji".

A jak wzrosta kultura seksu. Minęły już czasy, gdy pan X musiał bardzo długo namawiać do grzechu panią Y... Dziś wystarczy, że wykróci odpowiedni numer telefonu, a Piękna Lady, Esmeralda, Jolita, Klorkita, Princese i setki innych miss z ogłoszeń w wolnej i demokratycznej prasie o każdej godzinie dnia i nocy przyjadą, by zadowolili najbardziej wyszukane wymagania klienta.

Przez całą dobę czynne są piwiarnie, sklepy, schopy. Zachęcają, nęca. A że drogo? To weź, człowieku, pistolet, nóż, balonik z gazem, naciągnij na głowę czarną pończochę i dalej — że na turystyczne trasy rabować autokary, bogate mieszkania, a "z braku laku" nawet samotne zagrody bogatych starszków i forsa będzie. A jaki postęp osiągnęliśmy i w tej dziedzinie. Kiedyś Tadeś Blinda straszył bogactwem biczem lub po prostu pięścią i zwiwał na oklep na koniu. Współcześni zaś "Janosikowie" wyposażeni w klubach karate, dokształceni przez filmy o porachunkach, mafii, bez trudu łamią czaszki i żebra swoich ofiar, zaś odjeżdżają luksusowymi autami, by świętować udany skok w hotelu "Villon" lub innym ekskluzywnym miejscu.

Rozkosznie jest na Litwie! Najtrudniej jest ukraść tylko pierwszy milion, a potem hulaj dusza, kto dużo kradnie — nie siedzi w więzieniu.

Ze komuś nie wystarczy minimum na przeżycie? Na to też znalazł się sposób. Kiedyś emeryta żył długo, czysta strata dla państwa, bo to i emerytura trzeba mu było co miesiąc wypłacać i na jego bezpłatne leczenie wydawać krocie. A teraz emeryt o czysty zysk. Gdy zachoruje musi płacić bafiofskie sumy za leki.

Trafi do szpitalu i nie zdąży się w ciągu 2 tygodni wykurować (dłuż w szpitalu nie trzymają), jego sprawa. Skończy swoją ziemską wędrówkę, przyniesie nowy dochód dla państwa, kasie-dza i grabarza. Ostatnie oszczędności nieboszczyka (jeżeli takie miał) idą na trumnę, kwiaty, katafalk, kopanie dołu, nagrobek, masę i opłacenie spraw spadkowych. A po samotnych nieboszczykach zostaje jeszcze mieszkanie, na które cycha zarząd miejski. A wygrzebał się staruszek z choroby, też dobrze. Co miesiąc będzie całą emeryturę oddawał za komorno, wodę, gaz. Jeżeli coś mu po tym zostanie, ostatniego centa odda świeżo upieczonemu kapitaliście — właścicielowi prywatnego sklepu spożywczego.

Gdy ktoś jest bardzo głodny, może wprost na pastwisku wykroić krowie szynkę, walczyć prosiaka w cudzym chlewie lub po prostu wydrzeć torbę z zakupami kobiecie wracającej ze sklepu.

A jak barwnie i wesoło jest dzisiaj na mieście. Ktoś, kto umie grać na harmonii, opala się sobie na ulicy, a centy za twórczość spadają do czapki. Obok "Wółczkowe bratry" zbierają kolejne podpisy, które mają utworzyć drogę do władzy kolejnej ekipy. Ktoś grzebie w śmietniku w nadziei, że znajdzie jadalny kęs. Obok zmudzin, przeziębionych w Hindusa, pobrękuje bębenkiem nawracając przechodniów na wiarę Kriszny...

Czy kogoś jeszcze nie przekonalem, że życie u nas jest piękne? Człowiek ma nieograniczone wprost możliwości. Na przykład otrzyma 140 litów miesięcznej gazy czy emerytury i po opłaceniu komornego zostaje mu aż 20. Może za te pieniądze nabyć kilogram kielbasy i wodać przez cały miesiąc jej aromat, może opychać się codziennie chlebem lub zrzęzynować z tego pokarmu na rzecz pokarmu dla umysłu i kupować gazety, z których z radością się dowie, że nasi połowie nadal podróżują po świecie. Może też zaspanować i kupić sobie butelkę wódki "Rasputin" (wyprodukowanej gdzieś w garażu pod Kownem). A po wypiciu tej butelki człowiek ma zapewnione 2 tygodnie pobytu w reanimacji. Czysty zysk, nie trzeba się przez 2 tygodnie martwić o jedzenie. Wymieniłem tu tylko kilka możliwości ukłokowania rodzinnego budżetu, a są ich tysiące. Jesteśmy krajem nieograniczonych możliwości, krajem ogromnych fortun powstających z dnia na dzień, lecz przede wszystkim krajem rażącego ubóstwa i rozpasanej przestępczości, z którą nikt nie walczy.

Zenon ŻUKOWSKI

Serdecznie dziękujemy!

Już kilka razy otrzymywaliśmy paczki żywnościowe od Fundacji im. ks. Stefana Niedziela i osób prywatnych. Niedawno znowu otrzymaliśmy dary. Serdecznie dziękujemy za pośrednictwem "Kurieru Wileńskiego" tym, którzy okazali nam serce, a miłośnikom probośzczowi parafii św. Teresy w Warszawie księdzu Ryszardowi Lewandowskiemu, prezesowi Fundacji im. ks. Stefana Niedziela Pani Halinie Górskiej, Paniom Ewelinie Małkiewicz, Zofii Czaydzkiej, Panu Jerzemu Grygutowiczowi i wszystkim innym, którzy pomogli zorganizować transport paczek żywnościowych dla rodaków z Wilna.

A. Spilowicz,
T. Szocił, T. Komolubło,
A. Wilkin i inni

Podziękowania

Członkowie Górniczego Chóru Męskiego z Lubina (woj. legnickie) serdecznie dziękują za gorące przyjęcie naszym rodakom z Wilna, Szumską, Wójdat, Taboryszek i Rudomina, z którymi mieliśmy przyjemność spotkać się w czasie naszego pobytu na Wileńszczyźnie w dniach 30.04 — 3.05.1994 r.

Dziękujemy również organizacjom i osobom, które przyczyniły się do sprawnego zorganizowania naszego pobytu.

Dziękujemy za gościnność i okazane serce oraz za wzruszające chwile, które z Wami przeżyliśmy i które będziemy długo pamiętać.

Serdecznie pozdrawiamy
Za Zarząd Chóru Prezes Zarządu Górniczego Chóru Męskiego przy Z.G. "Lubin"

mgr inż. Piotr STRZELECKI

Odwołując swego znajomego, leczącego się w szpitalu Czerwonego Krzyża w dziale mikrobiologicznym zetknęłam się z uwagą i czynliwym stosunkiem lekarzy, pielęgniarek wobec swych pacjentów. Ich dobre słowo, troska o chorych przyszyła poprawie zdrowia pacjentów. Mój znajomy, a także inni chorzy, mówili, że są dobrze karmieni, przez kuchnię szpitala, która służyła imacnie posiłki. Nawet w tych trudnych czasach są dobrzy i uczciwi ludzie, którzy sumiennie wykonują swe obowiązki. Mój znajomy za moim pośrednictwem dostał mikrochirurgicznego na czelę z prof. drem med. Wikusiem Kosiulem, w tym szczególnie lekarzom Walduasowi i Balduasowi za okazane serce i dobroć.

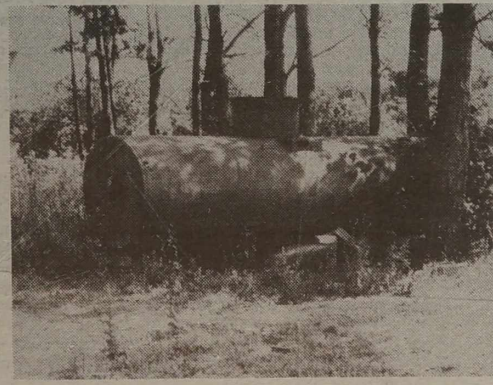
Z. JANICKI

"Skarby" osiedla Grzegorzewo

W centrum Grzegorzewa, w polu, nie opodal rzeczki Waka, już od kilku lat pod otwartym niebem rdzewieje metalowa szafa. Przy ulicy Projektawo, między domami nr 1 i nr 3 jest niezabudowana parcela. Stoi na niej przez kogoś "zgubiona" przyczepa od ciężarówki. Zaś przy domu nr 18 leżą ramy od transportera. Tylko ramy... Sam transporter pewnie nocy wyrósł tu jak spod ziemi. Miejscowe dzieciaki natychmiast zajęły się tym tajemniczym mechanizmem. Dzieci tak uparcie rozmontowywały jego silnik, że zostało po nim tylko wspomnienie.

W południowej części osiedla, naprzeciw ulicy Lauko w cieniu sosen "wypoczywa" samochodowa cysterna, która kiedyś pewnie służyła do przewożenia benzyny. A obok, na polu rdzewieje zamknięty kontener na śmieci, zaś jeszcze dalej ramy od cysterny na mleko...

Powinny spis można kontynuować, ale to nie ma sensu. Fakt jest, że na terenie Grzegorzewa jest spore cementarsko złomu — sprzętu, który kiedyś należał do jednostek państwowych. Obecnie nikt nie wykazuje zainteresowania tymi kłopotami, więc rdzewieją sobie z roku na rok i



straszą przybyszy, bo na miejscowych mieszkańców już nie czynią wrażenia. Tych symboli niegospodarności nie sposób zdźwignąć bez specjalnego podnośnika, ani też wywieźć bez ciężarówki. A przecież niektóre z nich jeszcze można uratować albo po prostu oddać na złom. Grzegorzewo, tak mi

się wydaje, bez żalu rozstanie się ze swoimi skarbami, byleby się znalazł na nie amator.

Kazimierz URZUK

NA ZDJĘCIU: w cieniu sosen "wypoczywa" samochodowa cysterna...

Fot. autor

Handel, jak cię widzą, tak ...

Istotnie można pisać i tak, i tak: na wesoło, na smutno. Kolorowo w nim, ale i smutno, kiedy kieszneć świecą pustką. Zachodnie towary przyciągają wręcz estetyką. Ilek mieliśmy np. uczyć, kiedy ostatnio na stół położyłam nie nadzwyczajnego — tylko ową krásną ser pn. "Babybel". Krásny, bo opakowany taką folią, po jej zdjęciu ukazuje się też czerwona spłaszczona kula. Aha, to wosk pokrywający ser. Podciąga się za sterzący pośrodku ogonek taśmy i ów wosk, jak go nazwaliśmy, roztopia się pośrodku niczym kasztan i ocom się ukazuje pyszny miękki ser żółty. Ma zachowane walory smaku, jest świeży i pachnący. Owszem, drogi, 1 kg wynosi ponad 20 litów. Istotnie może lepiej zjadać zamiast tego szynkę litewską, bo miejscowych serów nadal wszak mało. Czasami się zawieszają któryś z gatunków, ale jak smut-

no już wyglądają z braćmi swymi z tamtej Europy.

Stoją na ładach ryby. Ostatnio nawet ich nie brakuje. Ale tak waderka, waderczka, stosi, beczka, pojennik z karpami itp. itd. Zapach nieszczególny, niech tam, ale wnet lato. To już będzie zapaszysze bodaj. Tymczasem z Polski chociażby trafiają piękne opakowania, miło patrzeć. Czy smaczne, to przekonał się ten, kto kupuje te różne psztągi, śledziki w majonezie, w oleju, w czymś tam jeszcze.

Chleb, wiadomo, luźno rozstosowany wg gatunków. Pod ręką konsumenta różne gatunki pieczywa. Wszystko to blisko, niecałowie, może i wygodnie. Oto podchodzić dwóch młodych ludzi, prosi o kilka rzeczy, płaci. Nie mają do czego zapakować. Dokupują więc worek — duży, czarny, plastikowy, wkładają skarbki piekarni-

ce i sobie idą. Raczej nie w domu, a w pracy będą konsumować, może na majówkę. Ale warto się zastanowić nad tym czarnym workiem. Takich polscy celnicy nie wpuszczają do kraju, bo są ekologicznie nieczyste. Podróżni muszą je na granicy wyrzucić. My tego nie wiemy, nie wie też, jak się okazuje, sprzedawcy, jej kierownictwo. A czy producenci nie wiedzą też?

Jeszcze z innej ludy — żelaznej. Gdzie się podzieliły gwoździe, śrubki i tym podobne akcesoria majsterkowicza? Czy to nastały już te czasy, że na Litwie przyjdzie zapakować dzieł na czworó? Zresztą tych też trzeba szukać już u Białorusinów przywożących jeszcze co nieco na nasze targi. Są paskudne, dymią obrzydlawie, ale jeszcze jest czym zaćmić.

Piszę te garść spostrzeżeń, bo może zainteresuje to kogoś z wolnych strzelców handlu i co uczyni dla dobra naszego rynku, by był sprawniejszy i pełniejszy.

D. WEROWSKA

WYDARZENIE

Rabusia ujęto

Do prywatnego sklepu "Audra" w Jeziorosach wszedł zamaskowany, uzbrojony w pistolet mężczyzna i zażądał od ekspedientki Alfę Zemaitienę 100 litów. Ekspedientka wyjaśniła, że pieniędzy nie ma, gdyż przed chwilą zabrał je właściciel sklepu. Napastnik zażądał napojów alkoholowych. Jednak skonkretyzować o jakie napoje mu chodził już nie zdążył. Zdziwione zatrzymali przybyli policjanci. Wkrótce wyjaśniło się, że zbrojem w masce był 25-letni mieszkaniec Jezioros Gvidas Skizmantas.

Sąd dzielnicy rejonu jezioroskiego, po rozpatrzeniu tej sprawy karnie skazał G.Skizmantasa na trzy lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności, z odbyciem kary w zakładzie ogólnego reżimu.

AZIBOLIS

NASZA APTECZKA

Drożdże

Picie sfermentowanych drożdży wzmacnia system nerwowy, "oczyszcza krew", poprawia pamięć, uodparnia organizm na jakie zagrożenia, a ponadto likwiduje wypryski, zwalnia trądzik młodzieńczy. Napój przyrządza się z 30g świeżych drożdży piekarskich, 2 łyżeczek cukru i szklanki przegotowanej wody. Drożdże należy rozkruszyć i wspanać z cukrem do naczynia o pojemności około 1 l, zalać wodą i wszystko dokładnie wymieszać. Pozostawić w ciepłym miejscu do sfermentowania. Po upływie pół godziny jeszcze raz rozmieścić i ponownie postawić w ciepłym miejscu. Tak przygotowane drożdże wypić po upływie 3 godzin od ostatniego posiłku i po czym przez 1 godzinę nie jeść nic. Drożdże należy pić raz dziennie przez pięć dni, po czym zrobić przerwę na 8-10 dni. Potem znowu pić przez pięć dni itd. Dawka dla dzieci musi być o połowę mniejsza.

Dobrala Z.P.

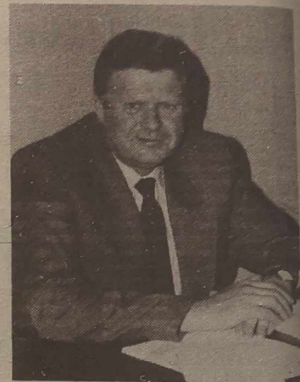
Gdy oparzyś się w domu

Wyatraczyć chwilę nieuwagi i wylewamy na siebie wążek herbaty, przyskamy rozżarzoną obojętną lub podkładkami i złoc. gorące żelazko. Oparzenie: najlepiej jest chłodzić zimną wodą — przy 1-2-3 stopniach 15-20 minut, przy 4-5 stopniach — do ustąpienia bólu. Rany nie wolno polewać spirytusem, smarować tłuszczem ani niczym poemywac. Po schłodzeniu przykrywać ją jakowym opatrunkiem. Na oparzeniach płytkich i niewielkich utrzymujemy po około tygodniu, choć rany te dobrze się goją także bez opatrunku. Trzeba wówczas pamiętać, aby nie przekrwiać bąbla i chronić powstały strup. Kiedy oparzenia są rozległe i głębokie, należy jak najszybciej — po oziębieniu chorego mieć wodę — udać się do lekarza. Można też przyjąć środki przeciwbólowe.

WYWIAD NA TEMATY AKTUALNE

Czy zawsze baczne oko konia tuczy?

Na pytania "Kuriera Wileńskiego" odpowiada
pełnomocnik rządu RL na m. Wilno Julius JURGINIS



padów. Może więc warto rozwiązać Radę, jeżeli pracuje nieefektywnie?

— Gdyby to pytanie zadała mi Pani jeszcze przed pół rokiem — odpowiedziałbym na pewno tak. I nie byłoby to bynajmniej naruszeniem demokracji (jak to często u nas się mówi), czy też wprowadzeniem "twardej ręki". Ale teraz przed wyborami? Nie sądzę. Tym bardziej, jeżeli wybory odbędą się w październiku. O ile później — to coś na pewno robić trzeba.

Mówiąc o nowych wyborach chcę przypomnieć stare, jak typowano deputowanych — według osobowości, przynależności do partii, czy też ruchu. A jest to zasadniczy błąd, gdyż do zarządzania miastem powinno się wybierać chociaż trochę przygotowanych. Bo może być dobry specjalista, ale nie nadający się do zarządzania miastem, bo tu każda sprawa — to interesy ludzi. Tu nie może być przekonań politycznych. Notabene, niektórzy bardzo łatwo je zmieniają. Przypomina mi się moje własne doświadczenie, kiedy kandydowałem do Sejmu obok Nijole Oželytė. Razem występowaliśmy przed ludźmi w jednym audytorium. Doskonale więc pamiętam co kto mówił. Minał pewien czas i, o dziwo, słyszę zupełnie inne credo mojej rywalki. Nie jest to zresztą sporadyczny wypadek. Zmiany sądu, wypowiadanie krzywdzących opinii o innych — to już, niestety, część naszego życia.

Szukając się do wyborów trzeba więc dobrze ocenić możliwości kandydata, a nie myśleć o jego przekonaniach politycznych.

— Rozpoczęliśmy od Pana funkcji. A zakończyć wywiad chciałabym pytaniem: a możliwości pełnomocnika?

— Wszystkim petentom, a przychodzi to codziennie około 10 osób, mówię, że pełnomocnik nie nie dzieli, a tylko bada, sprawdza skargi obywateli. O ile mogę to pomagam. To znaczy mogę tylko przyspieszyć rozpatrzenie tych kwestii, które czasami miesiącami leżą w szufladach urzędników. A szuflad, jak i urzędników jest sporo, bo w całym systemie samorządu, starostwa, przedsiębiorstwa pracuje 700 osób. Czyli bez przyswożenia nie obejdzie: gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść. Jakże ono pasuje do obecnego życia naszego miasta. I dopóki trwa taki stan rzeczy sądzę, że stanowisko pełnomocnika jest niezbędne.

Rozmawiała
Helena GLĄDKOWSKA
Fot. Marian Paluszkievicz

— Przede wszystkim prosiłabym Pana o określenie swych funkcji jako pełnomocnika rządu.

— Zanim o nich opowiem, chciałbym przypomnieć, że założenia o tym, iż ustawy samorządu mają być kontrolowane przez specjalnych pełnomocników powzięte zostały jeszcze za rządów Vagnerisa. Wtedy to, w roku 1992, były głosy protestacyjne o назначeniu pełnomocników potocznie zwanych gubernatorami. W takim to nieprzychylnym okresie rozpoczęliśmy pracę, my, pełnomocnicy rządu na poszczególne regiony. Zasadniczym naszym zadaniem jest nadzór nad wykonaniem przez zarządy rad oraz mera uchwał i ustaw rządu oraz praw Konstytucji. Gdy takowe są naruszane lub nie są wykonywane — reagujemy. To znaczy piszemy interpelacje do rady, zarządu, mera. Stawiamy też swe żądania, wskazujemy terminy, w jakich mają odpowiedzieć lub załatwić daną sprawę. No i jeszcze pełnomocnik rządu może wydać rozporządzenie o zawieszeniu podjętych przez samorząd uchwał. Podkreślam o zawieszeniu, lecz nie anulowaniu. Gdy strona druga nie reaguje, wtedy rozporządzenie o zawieszeniu przekazyujemy do sądu i tylko sąd może odwołać decyzję.

— Jest Pan na tym stanowisku od sierpnia ubiegłego roku. Czy w tym czasie trzeba było rozstrzykać z wymienionych powyżej pełnomocników?

— Tak. Ośmiem razy pisałem interpelacje, siedem — żądania, natomiast sześciokrotnie musiałem wydać rozporządzenia o zawieszeniu uchwał.

— Jakich dziedzin życia miasta to dotyczyło?

— Przede wszystkim naruszane były ustawy o przedsiębiorstwach państwowych, zwrocie nieruchomości, ziemi. Były też naruszenia Kodeksu Cywilnego i in. Wymieniłem powyżej liczby — to tylko części mojej pracy, gdyż miałem do zanalizowania około 160 bardzo różnorodnych kwestii.

— Czy udało się niektóre rozwiązać bezkonfliktowo?

— Oczywiście. Większą ich część — około 70 proc. Rozstrzygnęliśmy je z zarządem, merem, bez pisania żądań, interpelacji.

— Ale musiał Pan zwracać się też do sądu. Mam tu na myśli sprzedaż ziemi w Wilnie.

— Tak. Gdyż uważałem, że zmniejszenie parcel z 20 arów, co przewiduje ustawa, do 6 — dla mieszkańców stolicy, którzy zgłosili chęć ich kupienia, jest sprawą bardzo krzywdzącą. Ludzie przygotowali wszystkie dokumenty, wpłacili pieniądze, a tu raptem deputowani do Rady miejskiej decydują, że trzeba zmniejszyć parcele, wystarczą 6 arów. Cieszę się, że i sąd m. Wilna 2 maja bieżącego roku anulował tę decyzję.

— Skoro jesteśmy przy temacie ziemi, to palącym problemem jest jej zwrot prawowitym właścicielom, w większości ludziom starym, którzy muszą czekać na biurokratyczne odpowiedzi słyszając nieraz

motywację, że ziemi w m. Wilnie brakuje. Tymczasem jest ona sprzedawana na aukcjach. A przecież logicznie jest najpierw zwrócić, a potem, jeżeli zostanie — sprzedawać.

— Dyskusji, co do zwrotu być nie może, ale tu trzeba rozstrzygnąć dwa momenty. Pierwszy, jeżeli człowiek miał ziemię przy domu, który się zachował. A drugi, że tego domu i tej ziemi (bo np. zabudowana) już nie ma. Oczywiście, że i w jednym i w drugim przypadku należy ją zwrócić. Ale w tym drugim będzie to bardziej skomplikowane, gdyż trzeba szukać wolnego placu w innym miejscu.

Lecz motywacja, że ziemi w Wilnie nie ma jest niesubsztana, gdyż według danych na luty bieżącego roku było tu 3 tys. hektarów niewykorzystanej ziemi. Sprawa polega nie na braku ziemi, lecz na tym, że odpowiednie służby — wydziały urbanistyki, regulacji rolnych, nie przysyłały należącego do tego procesu, nie mają dokładnych skorygowanych planów więc przeciągają sprawę.

— Niedawno na konferencji prasowej wypowiedział Pan myśl, że Wilno przeżywa ogromny kryzys. Odczytujemy go również my — wszyscy w Wilnie. Jakże, Pana zdaniem, czynniki doprowadziły do tego?

— Jest ich wiele. Ale najważniejsze, iż za całą kadencję Rady nie została opracowana wyraźna strategia zarządzania miastem. Czyli stare struktury zostały zburzone, a nowych, niestety, nie stworzono. Z całą odpowiedzialnością śmiem twierdzić, że w samym Zarządzie nie ma koordynacji między oddziałami, tego wiążącego łańcucha między poszczególnymi ogniwami. Uchwały się podejmują, ale nie zawsze się je wykonuje. Często zostają one po prostu w stołach tych, którzy je tworzyli.

Nie ma niezbędnej więzi między starostwami, przedsiębiorstwami gospodarczymi. A z tego powodu cierpią w Wilnie. Jeżeli człowiek nie może uzyskać odpowiedzi czy załatwienia sprawy w starostwie, przychodzi do samorządu. Tu oczywiście jest jeszcze jedna strona medalu: taka ilość starostw, a przy nich przedsiębiorstw dla naszego miasta jest nieuzasadniona. Bo przy takiej liczbie kierowników trudno określić granice kompetencji i znów śmiem twierdzić, że tego w ogóle nie zrobiono. A na dodatek wszystko to pieniądze, tak potrzebne miastu.

— A gospodarze miasta tymczasem mówią, że aktualny finansowy kryzys spowodowany jest tym, iż rząd nie zwrócił dla budżetu miejskiego ponad 40 milionów litów. I że w ogóle stolica Litwy jest krzywdzona.

— Takie twierdzenia są bezpodstawne i tylko częściowa jest w tym racja. Jeżeli o trykwidzie. Porównajmy Wilno i Kowno. Budżet tych miast jest utrzymany na jednakowym poziomie (biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców).

Najłatwiej powiedzieć o długu rządu, ale samo miasto nie wszystko zrobiło, by zebrać

środky. Wymienię kilka rzeczy: wynajmowanie pomieszczeń. Dla nikogo nie jest tajemnicą, ile dziś kosztuje w mieście wynajęcie 1 m² powierzchni. A tymczasem do budżetu miejskiego z tak ważnego źródła do maja br. w ogóle nie wpływały dochody. Od maja — 50 proc. Powstaje logiczne pytanie: dlaczego o to nikt nie dbał? I dlaczego teraz tylko 50 proc. trafi do kasy miejskiej?

Po drugie. Weźmy domy na Starówce. 38 pustych. Niech miasto je wydzierżawi na długie terminy. Dostaniemy ogromne pieniądze. A tymczasem domy gniją, wala się, ale za nie się ich nie wynajmuje. Więc odwrotnie głoszone są nieuzasadnione teorie zabraniające wynajmowania tych gmachów. Nie przekształcajmy Starówki w muzeum (zresztą nie możemy tego zrobić), niech ona żyje, musi żyć. Wiele się mówi o miłości i trosce, a Starówka ginie — ginie ogromne źródło dochodów.

Weźmy także nasze kioski. Dotychczas w ogóle nie były opodatkowane, a przecież to też ogromna rezerwa pieniężna. Nie mówię już o ich wyglądzie. Porównuję Gdynię, w której to kilkakrotnie byłem. Zostaliśmy w tyle na jakieś 7 lat od tego polskiego miasta. Kiedyś i tam widziałem takie szkaradne kioski. Ale dziś handel został tam zorganizowany. Opodatkujmy nasze kioski handlowe tak, by przyniosły dochód miastu — te które mogą istnieć. A niech giną te, ledwie ziściące i szpecące nasz gród.

Jeszcze przykład. 130 gotowych mieszkań czeka na lokatorów. To jakieś 5 mln zamrożonych środków.

Słowem, pieniądze leżą. A kasa miejska jest pusta.

— Może warto pójść za przykładem Estończyków i wynająć partery budynków zagranicznym, w zamian za wyremontowanie budynków. Co Pan sądzi o tej sprawie.

— Jestem za. Ale trzeba to robić z rozważą, żeby nie rozparcelować całkowicie Starówki. Konieczna jest dokładna charakterystyka każdego obiektu, każdego skrawka ziemi, żeby nowy właściciel wiedział, co może zmienić, co obowiązkowo zostawić. Dotyczy to najdrobniejszych szczegółów. Nie bójmy się stawiać takich warunków, gdyż za granicą normy, jeżeli chodzi o zabyci, są o wiele surowsze.

— Prosiłabym o kilka zdań na temat niedawnej zbiorowej odpowiedzialności w Wilnie. Kiedy to za długi poniekąd nierazko pojedynczych mieszkańców wyłączone gorącą wodę w całym bloku.

— Jest to bardzo zagmatwana sprawa. Oczywiście, najłatwiej ukarać wszystkich — to rezultat naszego wieloletniego systemu. Ale znów nie ma analizy. Czyli starostwa zbierają pieniądze do jednej kupy: za energię, wodę, na gazie itd. Ponieważ nie wszyscy płacą — nie wszystkim wystarcza, ale kara jest dla wszystkich. A z drugiej strony długi są ogromne. Za marzec-kwiecień — 7,8 mln. Tyle dłużni są mieszkańcy. Ale oczywiście nie płacą nie ci najbardziej, lecz czy ktoś to zanalizował?

— Przed rokiem los Rady wisiał dosłownie na włosku. Dziś sytuacja jest lepsza. A tymczasem radni — sesje miejskie traktują jako arenę osobistych wy-

NA MARGINESIE SEMINARIUM THE WORLD BANK

Uplaszowaliśmy się na trzecim miejsu

Sytuację gospodarczą w krajach bałtyckich pokrótce
naświetlił przedstawiciel Banku Światowego
na te kraje Lers JEURLING

Nie jest tajemnicą — powiedział, że sytuacja gospodarcza w krajach bałtyckich zdecydowanie różni się od tej w innych państwach postkomunistycznych Europy. Zarówno przemysł, jak i rolnictwo były bardzo zintegrowane z całym mechanizmem Związku Radzieckiego. Fabryki — kolosy w nowej sytuacji politycznej okazały się w małych państwach wprost nieprzydatne. Potrzebują rekonstrukcji od podstaw, bowiem w niektórych przypadkach nie daje się nawet wykorzystać obrabiarek i urządzeń. Bez pracy pozostało także wielu robotników. Słowem, przemysł wymaga całkowitej rekonstrukcji, przedstawienia się na nowe tory. Przekwalifikować się także muszą robotnicy.

Podobna sytuacja jest również w rolnictwie oraz w handlu zagranicznym. Kraje bałtyckie praktycznie nie mają czym handlować, a to dlatego, że nie mają własnej produkcji, która może zainteresować Europę. Na szeroką skalę kwitnie protekcyjizm, słabo rozwinięta jest prywatyzacja. Jaskrawym przykładem skodolizmu protekcyjizmu jest Argentyna. Przed wojną był to kraj mocno stojący na nogach pod względem gospodarczym. Szerzący się w szybkim tempie protekcyjizm zrujnował gospodarkę, do ubóstwa i nędzy doprowadził obywateli.

Jakie więc zmiany są niezbędne w krajach bałtyckich? Zdaniem specjalistów Banku Światowego przede

wszystkim należy wykorzystać protekcyjizm we wszelkich dziedzinach. Zreformować od podstaw przemysł. Na nowe tory przestawić rolnictwo. Ziemie rozdzielić prywatnie, dobrze wyszkolonej kadry fermerów, zadbać o należyty sprzęt rolniczy.

Następnym etapem reformy gospodarczej powinno być wprowadzenie systemów limitów i taryf. Nie mniej ważną sprawą jest uporządkowanie systemu granic. Bez wymienionych rzeczy, nie może być mowy o jakiegokolwiek reformie gospodarczej, bądź polityce rynkowej.

W ciągu ostatnich dwóch lat zaszły już niektóre zmiany na lepsze w gospodarstwie Estońskim i Łotwom. Na Litwie daje się zaobserwować dopiero pierwsze kroki. Nadal mamy tu dość dużą inflację, bezrobocie, sztucznie zawyżoną wartość litą. Stale się jeszcze odzuwa brak krajowej produkcji, niska jest wy-

dajność pracy. Tylko nieliczne duże zakłady dopiero teraz zaczynają się przestawiać na nową produkcję. Natomiast zdecydowana większość przedsiębiorstw co tam jakoś produkuje, ale nie ma na rynku zbytu. Ludzie pracują po kilka dni w tygodniu, są wysyłani na długie bezpłatne urlopy. W porównaniu z Estonią i Łotwą na Litwie najniższe są także zarobki i emerytury.

Dlaczego tak jest? Nie da się tego jednoznacznie wytłumaczyć. Możliwe, że popełniono więcej błędów niż w innych państwach. Nie bez znaczenia jednak jest fakt, że Litwa pośród tych trzech państw jest największa, a więc i najbardziej była zintegrowana ze strukturami byłego Związku Radzieckiego. W momencie, gdy Rosja przestała subsydiować nośniki energetyczne, wszystkie szalenie zdrożało. Ponadto zrujnowano system rozliczeń finansowych. Chaos w finansach doprowadził do ogromnych strat i zwiększył inflację.

Obecnie, jak podaje statystyka, Litwa zaczyna stawiać pierwsze konkretne kroki w dziedzinie reformy gospodarczej. W okresie tym jest bardzo

ważne, by nie próbować od nowa odkrywać Ameryki, lecz skorzystać z doświadczeń sąsiadów (Polski, Węgier), a najważniejsze wyciągać wnioski z cudzych błędów.

Przedstawiciel Banku Światowego, m. in. przestrzegali Litwę przed niebezpiecznym krokiem, jakim może być indeksacja wkładów oszczędnościowych. Krok ten jest nie tylko niebezpieczny, lecz wręcz zgubny. Może on poprawić sytuację poszczególnych obywateli, ale tylko na bardzo krótką metę, natomiast gospodarce doprowadzi do ruiny.

Jeszcze jedno. W gospodarce nie można się kierować względami politycznymi. Dziś często się powołuje na to, że do władzy doszli znów komuniści. To nie ma nic do rzeczy. Liczą się bowiem nie poglądy polityczne, ale program ekonomiczny, który również dobry może być u komunistów i równie zły np. u konserwatystów. Gospodarka, wolny rynek i biznes nie hodują żadnym partiom i żadnym poglądom politycznym.

Julitta TRYK

Wilno — Ryga

Jacek Zembrzuski o swoim "Ślubie"

Jak już informowaliśmy, 22 maja 1994 r. na scenie Wileńskiego Rosyjskiego Teatru Dramatycznego odbyła się prapremiera "Ślubu" Witolda Gombrowicza w realizacji Jacka Zembrzuskiego (Polska).

Z biografii twórcy reżysera J. Zembrzuskiego:

Urodzony w Warszawie. Ma 43 lata. Wykształcony wszechstronnie — filozofia, teatrologia i reżyseria (dyplom 1982). Miał swoich nauczycieli, to dobrze znane w Polsce osobowości artystyczne: Adam Hanuszkiewicz, Zbigniew Zapasiewicz. Jacek Zembrzuski

uznaje się za ucznia Zbigniewa Zapasiewicza. Podziwiał teatr Jerzego Grotowskiego. Kocha teatr Krystiana Lupy. Jak też Petera Stein. Chłubi się przyjaciółmi Teatru Ósmego Dnia. W teatrze interesuje go Teatr: literatura! aktorzy! scenografia! muzyka! Pracuje wszędzie tam, gdzie — jak mu się wydaje — może robić to, co mu się podoba. Wystawiał spektakle w Łodzi, w Zielonogórze, we Wrocławiu, w Kaliszu, w Toruniu, w Warszawie... Były to: "Sztuczne oddychanie. Ja wiem, że to nieustanne" Barańczaka, "Nawrócony" Hłaski, "Woyzeck" Buchnera, "Szczę-

śliwe dni" Becketta, "Idiota i inni" według Dostojewskiego, "Emigranci" Mrożka, "Tartuffe" Moliere, "Muchy" Sartre'a, "Pokojówki" Geneta, "Teatr czasów Nerona i Seneki" Radzińskiego, "Moskwa — Pietuski" Jerofiejewa... No a teraz w Wilnie — "Ślub" Gombrowicza (a następnie — "Widniewiad" w Radomiu).

"Ślub" — to pierwsze tego reżysera spotkanie na scenie z Witoldem Gombrowiczem.

KURIER WILEŃSKI

— Rozmawiamy już po wileńskiej prapremierze "Ślubu". Ma Pan jako

reżyser satysfakcję z tego przedstawienia?

JACEK ZEMBRZUSKI:

— Tak jest.

— Jest Pan reżyserem, scenografem tego przedstawienia, jak też autorem oprawy muzycznej?

— Tak jest.

— Kostiumy — także Pan projektował?

— Tak jest.

— I — czuwał Pan nad tekstem literackim? Mam na myśli program do tego spektaklu.

— Tak jest.

NAZDJEĆIU: Jacek Zembrzuski

Fot. T. Ważniwicz



Rzecz dzieje się nigdzie... czyli w Wilnie...

Na początku może, jak się działo w Warszawie, w Teatrze Polskim w reżyserii Tadeusza Minca. W tym warszawskim przedstawieniu "Ślubu" grał Zbigniew Zapasiewicz — mój reżysera Jacka Zembrzuskiego. O bodaj 20 lat wcześniej w innej realizacji

(Prapremiera "Ślubu" W. Gombrowicza w wileńskiej Rusdramie)

"Ślubu" Zapasiewicz grał Henryka. Teraz, w wyżej omawianej, warszawskiej zagrali... Ano, zajrzyjmy do programu warszawskiego przedstawienia "Ślubu":

Ignacy (Ojciec i Król) —
Katarzyna (Matka i Królowa) —
Henryk (Syn i Książe) —
Władzio (Przyjaciel i Dworzanin) —
Mania (Służąca i Księżniczka) —
Pijak —
Kancelarz —
Szef Policji —
Biskup Pandulf —
Pijacy —
Dygnitarze, Dworanie, Damy,
Zbiry, Lokaje —

Zbigniew Zapasiewicz
Halina Łabonarska
Jan Englert
Piotr Bajor
Olga Sawicka
Stanisław Niwiński
Mieczysław Kalenik
Bogdan Potocki
Krzysztof Kumor
Piotr Brzeziński (i inni)

Jolanta Czaplińska,
Jacek Kawalec i inni.

Podobny układ (Osoby dramatu — patrz wyżej) jest w Jerzego Jarockiego w trzech (zdaje się nawet było ich więcej) wersjach "Ślubu". Pamiętam w warszawskim wariancie u Jarockiego podrodku sceny stał potamany samolot odrzutowy. Później — w krakowskim — na scenie stał tylko stół i cztery krzesła. Jerzy Jarocki po latach doszedł do totalnego realizmu. Przeształ kreować siebie jako reżysera. Zagral po prostu "Ślub", przesłało to być uduziwione.

Nie chcę bynajmniej tamtych dwóch realizacji "Ślubu" Jerzego Jarockiego porównywać do wileńskiej. Chcę tylko powiedzieć, że reakcja literackiej krytyki teatralnej (tu i ówdzie ogólnie, lenie recenzje ze "Ślubu"), w których się mówi o "zakonserwowanej modernizacji", "sztuce na poziomie realizmizmu", "rodzajowym", "egzystencjalnym" nie są przecież pozbawione racji. Piszący te recenzje nie jaskrawym realizm wyrażają z klimatu, stylizacji przedstawienia. Bo przecież "Ślubu" nikt po literaturze ani po rosyjsku dotąd nie czytał. Teraz po raz pierwszy został on przetłumaczony (przez polskiego tłumacza) na rosyjski. Osoby dramatu grały w aktorów. Jest to pomysł reżysera Jacka Zembrzuskiego skrojony na... "wileńską miarę". Pomysł ten rejestruje ustawiona na proscenium maszyna do pisania. Gdzieś w połowie I aktu maszyna ta znikła.

Ale nikt właściwie tego pomysłu — tak zwykłe i po prostu — nie bardzo rozumie. Chwalą się na okrągło znako-

mite w tym "Ślubie" trio aktorskie (Michaił Jewdokimow, Jelena Majwina, Władimir Jefremow). Natomiast o aktorze, który dźwigał na sobie cały ciężar przedstawienia (przez 3 akty) Aleksandra Agarkowa oraz jego sobowtór — Dmitriju Denisiuku — tu i tam powiedziano się i napisało, że zagrali poprawnie. I tylko.

Nie mam żalu do piszących na temat wileńskiego "Ślubu". Nie da się zagrać filozofii na scenie. Na scenie da się raczej zagrać człowieka, który pewną filozofię wyznaje — to jest jedno z aktorskich przykazań. Za każdym razem aktor wchodzi na scenę ze swoim ludzkim ciałem i może na tej scenie zagrać wszystko — nożkę, amebę — ale zagrać za pomocą tego organizmu, który on posiada. Nie da się zagrać czystej idei. Z tym, że ta "czystość idei" jak się okazuje, jest u Gombrowicza piekielnie przewrotna. Gombrowicz — to jednak pisarz realistyczny. (Albo pisarz — egzystencjalista — jak chce tego Jan Błoński). Gombrowicz sam z siebie mówi: "Czytałem wczoraj 'Potop' Sienkiewicza. Pierwszorzędny pisarz drugorzędny!" Gombrowicz jest cały z tradycji Sienkiewicza, Bałuckiego. W moim odczuciu Gombrowicz jest najbliższy teatru Bałuckiego, jest filozofem tej samej kultury.

Jak więc aktorów rosyjskich w tym przedstawieniu osoby dramatu kreowały? Poprawnie — szkicowo — realistycznie. Z wyjątkiem jednej — Mańki (Mania? Służąca? Księżniczka?)

Właśnie ona — z wymownym,

charakterystycznym profilem i z egzotyczną aparycją, napiętnowana "znakiem" (gwiazdą Dawida), często przebrana w zmienne, groteskowe stroje. Nadmarietona — może długo grać sytuację wyłącznie formalną. Nida Timinskaitė.

Ślub Henryka — Władzio z Manią (na wileńskiej scenie — z Mańką) nie może dojść (i nie dojdzie do skutku), bo sen Henryka-Władzio wybrany z jego głowy staje się jawą, ma wymiar realny — tak to chyba można odczytać.

... Tu, w Wilnie (?) niby toczy się akcja. W Wilnie gdzie raz po raz (na różny użytek) manipuluje się obrazem N. M. Panny, "co w Ostrej Świąci Brama", ołtarzykiem (Ołtarzem), do którego "się zbliża" w momentach taniej propagandy, do figury — rzeźby którejś ze świętych — przestolonej gęstą mgłą albo zawieszę gdzieś w głębszych przestworach sceny (usytuowanej nie pionowo, ale horyzontalnie). W Wilnie — czyli — nigdzie (?)

Ten wizerunek N. M. Panny Ostrobramskiej, jak też inne elementy scenografii (dworek z tamany dachem, złożone w kształcie kraty więziennej szable), instrumenty muzyczne — "zgrany duet — kontrabas i skrzypce" — wszystko to jest jakby swego rodzaju repliką "Wesela" Wyspiańskiego. Bal kostiumów — dziwacznych, z różnych epok, eklektycznych — wydaje się mieć także "weselny" rodowód. (Chociaż — kojarzyć się on także może z Mickiewiczowskim "bałem u senatora"). Pijak (którego reżyser podnosi do rangi niemal Księcia Ciemności) — wydaje się mieć swego kuzyna — w postaci Szeli...

No, ale przecież to jednak nie są Bronowiec Male. Więc — Wilno (?) Wilno — bo tak chce reżyser (deklaracja złożona w programie spektaklu). Tak to miasto i w nim nas wszystkich (?) reż. Zembrzuski postrzega.

Są w tym "wileńskim nigdzie" resztki czegoś, jakiegoś "przekiętego zdrobnienia". Jest coś, co polowicznie. Coś, co z romantyzmu odarte. Henryk np. ma na sobie białą koszulę z kołnierzykiem a'la Słowacki — z naszytymi na nią kieszonkami sportowymi pozapinany na guziki. To — od pasa do góry. Od pasa — w dół: ma ciemne, wytarne, z odstaniem dzinsu spodnie — z wyraźnie odstałymi kieszonkami. Takie nasz, współczesny "biało-czarny" Henryk.

Na samym początku, w I akcie przedstawienia Henryk jawi się nam w znużonym biegu, w maratonie — pod gromem i błyskawicami (potężne akordy muzyczne, wybuchy białego światła — znak teatralny — "złapanie w formę").

W ostatnim akcie... Ale zanim się zamknie ten znamieny trzeci akt — rozegrany w planie Historii, będziemy jeszcze długo świadkami (i uczestnikami?) "zmierzania się bohaterów z ideą".

Nie wiem, czy nie warto było jednak zanurzyć to całe przedstawienie w atmosferze sennej koszmara. Dałoby to możliwość reżyserowi operowania większą skalą środków artystycznego wyrazu. Niewątpliwie Jackowi Zembrzuskiemu udało się tu stworzyć dwójsty układ odniesień. Jednak — dla odbiorcy w ogóle nie obnażającego z

twórczością Gombrowicza nie jest on czytelny.

— Ja w tym spektaklu nie tworzę żadnych koncepcji. Po prostu — wybieram sen z głowy Henryka — zapomniał reżyser Jacek Zembrzuski w wywiadach udzielanych przed przedstawieniem.

Z pierwszych słów recenzji wileńskiego "Ślubu" p. E. Jansonasa do przeczytania programu "Ślubu" warszawskiego przedstawienia w reżyserii T. Minca (patrz na początku tej relacji).

... Z programu "Ślubu" w Wileńskim Rosyjskim Teatrze Dramatycznym: "Michaił Jewdokimow — Ignacy

Nida Timinskaitė —
Artiom Inozemcew —
Lilija Mraczko —
Aleksander Demidow —
Igor Bodek —
Wiktor Mitiajew —
Wiera Ziemskaja,
Walentina Łukjanienko — Dygnitarze?
Tatiana Szpagina —
Dworzanie?
Jurij Szczucki,
Leonid Głuszajew —
Władimir Sierow —
i inni...

Mańka (Służąca? — Księżniczka?)
Biskup Pandulf?
Dama?
Kancelarz?
Szef policji?
Lokaj?
Pijacy? Zdraycy?
Kaci? Lokaje?
Kobiety-mężczyźni —
manekiny (?)

Ten układ postaci "Ślubu" w programie wileńskiego przedstawienia figuruje po rosyjsku i po litewsku. Białe plany w programie do "Ślubu" pozostają — po prostu białe. Jest to miejsce na wpisanie Postaci w — dwóch (?) innych językach (wielonarodowościowego Wilna?)

Ten duży pytnik zawisa mi w powietrzu i myślę, że cała armia gombrowiczologów potrafi na to odpowiedzieć i w pełni kompetentnie. Bo my tu, w Wilnie twórczości Witolda Gombrowicza nie znamy (?)

Wizerunek Witolda Gombrowicza — to prawdziwa zagadka. "Może ze spotkania tych różnych wizerunków p. szarza wyniknie jakiś złożony i wielowymiarowy wizerunek. Albo przynajmniej jego zarys. Bo przecież Gombrowicz najpewniej i tak ucieknie — "z gębą w rękę" — to cytuję z folderu I Międzynarodowego Festiwalu Gombrowiczowskiego, który się odbył w roku ubiegłym w Radomiu. Teraz na wileńską prapremierę "Ślubu" p. Wojciech Kępczyński. Miał widać zamiar zaprosić ten "Ślub" na II Międzynarodowy Festiwal Gombrowiczowski w Radomiu, który się odbędzie w przyszłym roku. Jednak tego wileńskiego "Ślubu" p. Kępczyński nie zaprosił.

Już w dniu następnym po przedstawieniu "Ślubu" Wileński Rosyjski Teatr Dramatyczny zorganizował "okrągły stół" z udziałem polskich jak też litewskich znawców przedmiotu, dziennikarzy. Mówiono o teatrze literackim, o teatrze francuskim, mówiono o różnych kierunkach we współczesnym teatrze, ale — prawie ani słowem nie odczytano się o wileńskim "Ślubie".

Przykro było aktorom rosyjskim (a włożyli w ten "Ślub" mnóstwo wysiłków i serca). Przykro Teatrowi w osobie jego Administracji.

Przyczyną tego, że wileński "Ślub" nie będzie mógł w przyszłym roku do Radomia na Międzynarodowy Gombrowiczowski Festiwal pojechać, jak oznajmił dyrektor "Teatru w Radomiu" p. Wojciech Kępczyński — jest brak pieniędzy. Pan W. Kępczyński (jak oznajmił) nie spodziewał się, że w "Ślubie" Gombrowicza jest aż tak duża obsada. Niżej podpisana zgłosiła propozycję szukania tych możliwości (finansowych) w Wilnie. Może ktoś przedstawi "Ślubu" w Wileńskim Teatrze Dramatycznym w roku pokaz na Festiwalu w Radomiu finansowo wspierać?

Ten apel gorąco poparła szefowa Centrum Kultury Polskiej na Litwie pani Apolonia Skakowska:

— Musimy jakoś się zorganizować, żeby ten spektakl był w Radomiu pokazany, bo Gombrowicz wielkim pisarzem był — powiedziała.

No właśnie. Myślę, że i "Znad Wilni" sponsorujące Wileńskiemu Rosyjskiemu Teatrowi Dramatycznemu jest także takiego samego zdania. I że od tej pomocy nie ucieknie "z gębą w rękę".

Alwida Antonina BAJOR

NA ZDJĘCIU: scena ze spektaklu "Ślubu" W. Gombrowicza w Wileńskim Rosyjskim Teatrze Dramatycznym.

Fot. Dmitrij Matwiejew





Lucja Majewska, starosta gminy w Magunach



Anna Żejmo z matką i synem Andrzejem



Przemawia Antoni Jundo

Rok 1994 — Światowym Rokiem Rodziny

Maguńskie spotkania

Piątkowe popołudnie spędzone w Magunach, chociaż deszczowe i mgliste pozostawiło nadzwyczaj sympatyczne wrażenie. Szczere mówiący, dziennikarze, mocno zapracowani przy robieniu codziennej gazety, nie zawsze dysponujemy czasem, aby wybrać się w teren. Tym bardziej, jeśli chodzi o miejscowość położoną daleko od ruchliwych szlaków, tak właśnie jak Maguny w rejonie święciańskim. Zresztą magunianie są przekonani, że powinni należeć do rejonu wileńskiego. Ich położenie geograficzne jest takie, że ostrym klinem wcinają się w teren tego rejonu. Właśnie spora gmina Lucja Majewska mówiła, że ponownie zwróciła się z pismem do wydziału samorządów gminnych rządu z prośbą, aby przyłączyć gminę maguńską do rejonu wileńskiego. 97 proc. jej mieszkańców stanowią Polacy. Są tu czynne 2 polskie przedszkola. W Maguńskiej Szkole Podstawowej stale jest komplet polskich klas. Zresztą tak było tu zawsze. Gdy przed laty w Podbrodziu oraz innych większych i mniejszych osiedlach zanikały polskie klasy na korzyść rosyjskich, w Magunach dwięciu latka pozostawała normalnie funkcjonującą polską szkołą.

— Czym żyją teraz mieszkańcy waszej i sąsiednich wsi? Jak sobie radzą w nowych warunkach? — zapytałam p. Łucję.

— Rolnicy, niezależnie od układów politycznych stale znajdują się w kręgu trosk o ziemię. Teraz oczywiście każda rodzina stara się swoje 3 hektary maksymalnie wykorzystywać. Większość mężczyzn z Magun, Pren, Nasielan oraz innych wsi pracuje w spółce rolniczej "WAK". Gdy rozpoczęła się prywatyzacja, dużą część dawnych ko-

chozowych ziem wykupił Władysław Klukowski, pochodzący z tych stron — opowiada Ł. Majewska. — Zatrudnił do kierowania poszczególnymi oddziałami dobrych specjalistów rolnictwa, jak Zenon Kuleszo, Antoni Jundo. Spółka całkiem nieźle prosperuje, a najważniejsze, że nasi ludzie pracują tu, na miejscu...

— Nie oznacza to jednak, że nie mają trudności materialnych — włączyła się do rozmowy Henryka Barynowa, inspektorka do spraw opieki socjalnej gminy. Mam rodzinę wielodzietną, którym w miarę możliwości pomagamy, mieszkają na terenie gminy sporo samotnych starców. Niezbędne jest im wsparcie materialne, ale też w równej mierze moralne, aby nie odczuwali tak boleśnie tej samotności...

Kierowniczka działu opieki socjalnej Święciańskiej Rady Rejonowej Wioletta Balciuniene, która również brała udział w zaaranżowanej w Magunach dobroczynnej imprezie podziękowała:

— W naszych trudnych czasach nie brakuje ludzi potrzebujących pomocy. Jest ich wielu na terenie święciańskiego rejonu. Właśnie gmina maguńska może być wzorem tego, jak tę pomoc należy nieść ludziom.

Co do słuszności tych słów przekonałam się, gdy przyszłymi do sali Domu Kultury, gdzie przyświecnie nakrytych stołach już zgromadzili się zaproszeni — mamusi i tatusiowie, wychowujący po troje, czworo i więcej dzieci, samotne emerytki, a także uczniowie maguńskiej podstawówki, których występy do tej rozrzucały obecnych. Skoro jestem przy temacie szkoły i uczniów, to śpieszę przekazać podziękowanie, jakie prze-

kazały dyrektorka Irena Dubicka, nauczycielki Pelagia Jaśkiewicz, Romualda Kuleszo, Danuta Tubis, konsulowi generalnemu RP Dobiesławowi Rzemienieckiemu oraz Macierzy Szkolnej za kolorowy telewizor, jaki ostatnio został подарowany szkole. I dodam od siebie, że maguńska dzieciarnia zasłużyła na tak cenny dar. Uczniowie śpiewali, deklamowali wiersze polskich poetów, wystawili scenkę. Nie da się wymienić tu wszystkich, ale dobrze wypadły Renata Sienkiewicz, Ilona Kozurno, Ania Tuniewicz, Witajki Korniejczuk, Andrzej Ławrenkow, Oksana Barinowa, Alesia Fadejenko, Wiktor Szawlis, Krzysztof Chrzanowicz, Andrzej Wojtkiewicz i inni.

Następnie odbyły się występy rodzinne. Jakże wzruszające były chwile, gdy na scenę wyszli pani Leokadia Vaitkeviciene, jej córka Anna Żejmo, oraz dwaj synowie pani Anny. Sympatycznie wypadł duet, w którym Inessa Pietkiewicz grała na akordeonie, a jej mama śpiewała. Wśród gości była p. Birute Rainienė, inspektorka wydziału socjalnego Święciańskiej Rady Rejonowej — z czwórką swoich dzieci. Litewskie piosenki ludowe wykonała przez mamę z dziećmi były długo i gorąco oklaskiwane.

Do stworzenia miłej atmosfery wieczorku przyczyniła się prowadząca go p. Pelagia Jaśkiewicz. Zadbana o literacką oprawę, dedykując piękne wiersze rodzinom, matkom wielodzietnym, wśród których m.in. były Walentyna Jundo, Bronisława Ławrenkowa, Kazimiera Wąsowicz. Punktem kulminacyjnym uroczystości stało się wręczenie od spółki "WAK" dla potrzebujących pomocy mieszkańców gminy 5 tysięcy litów. Pan Antoni Jundo, zarządca oddziału

Prieny przekazał zebranych pozdrowienia od Władysława Klukowskiego, właściciela i prezesa spółki "WAK", mówiąc, że nie tylko w Roku Rodziny, ale zawsze i wszędzie należy czcić rodzinę, wzmacniać jej prestiż, bo dobre rodziny są podstawą wszystkiego. Na ręce Henryki Barynowej i Łucji Majewskiej złożył kopertę, podkreślając, że jest to pierwszy, ale nie ostatni, jego sponsorów. Magunianie prosili przez gazetę podziękować p. W. Klukowskiemu.

Zebrań z przyjemnością też wysłuchali wierszy p. Jadwigi Filmanowicz, która została zaproszona wraz z innymi samotnymi emerytkami na wieczorek. Przyniosła zeszycik cały spisany wierszami. Jest optymistką, dobitnie spogląda na świat, chociaż nie jest łatwo żyć samotnie z samej tylko emerytury. Mówi, że jej wioska Czerany, leżąca nad samą Wilią i piękną wokół przyrodą, budzą natchnienie. Pani Jadwiga w pisaniu wierszy znajduje radość.

...Minęło już kilkanaście dni, jak gościliśmy w Magunach, ale ciepło rodzinne i serdeczność, emanujące od magunian odczuwam do dziś. Ci ludzie, ciężko pracujący na roli i w swoich zagrodach, nie chcą jednak zamykać się w czterech ścianach, chcą być razem, obcować w języku ojczystym, śpiewać i tańczyć, przynosić radość innym. I nader ważne jest to, że wiejska inteligencja nie drzemie, że serca mają zwrócone ku tym, którzy potrzebują pomocy, że nie jest magunianom obca praca u podstaw. Budzą podziw kobiety tak ładnie śpiewające w "Maguniance". Występy tego zespołu też uprzyjemniły imprezę. Jego członkinie potrafią łączyć obowiązki matek, gospodyń domu z pracą zawodową oraz próbami w zespole. A jakie mają ogródki kwiatowe, jakie smakołyki potrafią wypiekać! Rzeczywiście kobiety Wileńszczyzny to, jak powiedział poeta, "prawdziwe anioły domowego progu, pełne poświęcenia, obowiązku i cnoty..."

Na pożegnanie mówiliśmy o "Kurierze Wileńskim". Lubią tu gazetę, czytają, tylko że teraz nie wszystkich stać na jej zaprenumerowanie. A z kolei innym brakuje



Emerytka Jadwiga Filmanowicz deklamuje własne wiersze



Pelagia Jaśkiewicz ogląda kolejny występ

na to czasu i pamięci, bo dawniej "jak raz do roku zaobunujesz dziennik, to już masz spokój, a teraz od kilku miesięcy zmieniają się warunki i ceny prenumeraty..." Wręczyliśmy niektórym uczestnikom wieczorku "Kalendarz Rodziny Wileńskiej" oraz kalendarz "Przyjaciółki" (ufundowany przez "Magazyn Wileński"). Odjedliśmy z Magun przekonani, że w tej oraz sąsiednich wsiach tego odległego zakątka Wileńszczyzny mamy wielu oddanych przyjaciół i czytelników.

Jadwiga PODMOSTKO
Rejon święciański
Fot. Zbigniew Markowski



Na scenie dzieciarnia maguńska

Konkurs młodych muzyków "Eurowizji"

W czwartek w Filharmonii Narodowej w Warszawie rozpoczął się VII konkurs młodych muzyków "Eurowizji". Uczestniczy w nim 24 muzyków, których wytypowali przedstawiciele różnych telewizji należących do "Eurowizji".

Po raz pierwszy nasz kraj na

tym konkursie reprezentuje skrzypek Vilhelmas Čepinskis.

Komisja jurorów pod przewodnictwem wybitnego polskiego kompozytora Henryka Mikołaja Góreckiego ogłosi zwycięzcę 14 czerwca.

(ELTA)

Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938-1939



Drugiego września napisałem do pułkownika Józefa Smoleńskiego list tej treści:

"Kochany Pułkowniku,

Z raportów moich wiesz, że na razie nie zanoszę ci na żadne zmiany poważniejsze w sytuacji Litwy — pozostanie ona ściśle neutralna na czas dłuższy. Skazuje to mnie na rolę obserwatora w czasie, gdy — według mego sumienia — powinienem być w szeregach. Bilem się z myślą, czy zwrócić się z prośbą o odwołanie mnie w formie służbowego raportu, czy też prosić Ciebie, Pułkowniku, o pomoc i decyzję. Jeśli tu nadal jestem potrzebny — to trudno, lecz jeśli będzie możliwość zamiany, to gorąco Cię proszę, poprzyj moją sprawę u Szefa Sztabu".

Dodatkowo Sztab Naczelny Wodza podał w dniu 3 września do wiadomości, że dotychczas rozpoznano na naszym froncie 32 dywizje niemieckie, zaangażowane w pierwszej linii — to nie za dużo.

4 września

Komunikaty Sztabu Naczelny Wodza i wiadomości przenikające do Kowna z Polski wskazują wyraźnie, że położenie na froncie naszym grozi całkowitą katastrofą, że nasze dywizje piechoty i brygady kawalerii nie są w stanie zatrzymać natarcia licznych niemieckich dywizji pancernych i zmotoryzowanych. Na całym froncie cofamy się w oszałamiającym tempie.

Komunikaty niemieckie i radiowe komentarze głoszą od wczoraj, że siły polskie zostały już rozbite całkowicie, w szczególności, że lotnictwo polskie przestało istnieć.

Zestawiając komunikaty nasze i niemieckie, dostarcza się wyraźną dezorganizację i pomieszanie naszych jednostek. Bierzemy się poszarpani i nie mamy dostatecznie szybkich odwodów Naczelny Wodza, aby sytuację naprawić. Niemcy biją nas lotnictwem, bronią pancerną, dywizjami zmotoryzowanymi i przewagą techniczną oraz ilością artylerii itd.

Niemieckie uderzenie na Śląsk i Kraków ma na celu opanowanie rejonu przemysłowego Śląska i następnie, po pobiciu naszych sił w tym rejonie, dalsze uderzenie na COP oraz być może na Jasto — Krosno, nasz rejon naftowy, aby odebrać nam możliwości dalszego stawienia oporu. Jest to południowe natarcie niemieckie. Na północy dwa natarcia silne, nieco późniejsze od poprzedniego, weszły na Warszawę od północy przez "korytarz pomorski" oraz z Prus Wschodnich, a równoległe z tym na kierunku Piotrków — Warszawa. Jest to północne skrzydło niemieckich "Kann" — będzie ono pogięzione uderzeniem z Prus Wschodnich na rejon Białystok — Brześć nad Bugiem.

Nie rozumiem jeszcze całości tego obrazu, zwłaszcza z naszej strony. Jakim sposobem znalazły się duże nasze siły w tzw. korytarzu pomorskim, na północ od Grudziądza i Bydgoszczy? Nie rozumiem obecności naszych sił — podobno silna armia gen. Kutrzeby — w Wielkopolsce, kiedy walki toczą się już pod Skierniewicami i pod Tomaszowem Mazowieckim. Wszystko to, co się dzieje obecnie na froncie, jest zupełnie sprzeczne z planem koncentracji z 1936 roku. Chyba, że plan ten uległ wielkim zmianom w ostatnich latach 1938 — 39, po moim wyjeździe do Kowna, i przeprowadzono całkowicie odmienną koncentrację, wysuwając duże siły na Pomorze, do Wielkopolski, do obszaru Śląska i na wysunięte na zachód przedpole Wistki. Jeśli tak się stało, to podstawiliśmy się Niemcom, wzięliśmy im w samą paszczę — pokną nas jak nie, ruszając mocno obydwiema szczękami: "Kanny". Tych dużych niejasności otrzymywane przeze mnie komunikaty, nawet "specjalne", nie usuwają. Najważniejszą z nich jest kwestia, czy mobilizacja i koncentracja naszych sił została już ukończona? Przyjmuję początek mobilizacji z dnia 30 sierpnia 1939 roku za początek mobilizacji w Polsce jesteśmy dopiero w szóstym dniu mobilizacji, nie licząc oczywiście jednostek zmobilizowanych znacznie wcześniej, a więc naj-

wyżej w połowie ruchów koncentracyjnych. Żyjemy tu — w Kownie — własnymi domysłami, właściwie nie jesteśmy zupełnie informowani o naszym położeniu.

5 września

Otrzymałem specjalny komunikat Sztabu Naczelny Wodza zawierający decyzję marszałka Śmigłego wycofania całego naszego frontu na linię rzek Bug — Narew — Wisła — Nida — Dunajec. Położenie nasze jest krytyczne. Działania niemieckie rozwijają się nadal według poprzedniego planu, jak można sądzić z ich komunikatów. Nie odczuwa się jeszcze żadnego naszego przeciwdziałania. Na południowym skrzydle polskim nastąpiła — jak wynika z naszego komunikatu — całkowita katastrofa: Niemcy zajęli już nie tylko Kraków, ale i Tarnów, i posuwają się szybko na Jasto.

Wczorajem otrzymałem odpowiedź pułkownika Smoleńskiego na mój list. Odpowiedź brzmiała: "Placówka bardzo ważna. Trzeba pozostać. Smoleński". A więc prośba moja o odejście na front została uchylona. Mam siedzieć tutaj...

7 września

Od rana radio Warszawa nie działa. Radio wileńskie wyjaśniło, że miało miejsce uszkodzenie stacji radiowej Raszyn (od strony Łodzi), lecz dziennik popołudniowy będzie już nadany z Warszawy. Nastroj u nas jest bardzo ciężki. Nasze panie — urzędniczki poselstwa — chodzą z zapachniętymi oczami od płaczu... Nastroje nasze przypominają rok 1920 przed bitwą warszawską... Rząd polski wyjechał 5 września z Warszawy do Lublina. Zapewne ewakuowano również centralne instytucje, przypuszczalnie Bank Polski (złoto!) oraz PKO.

Kraków zajęty przez Niemców. Ogłosili oni oficjalnie, że złożyli hołd zwłokom Marszałka Józefa Piłsudskiego i ustawili w krypcie przy jego trumnie wieńce honorową.

Wśród Polaków na Litwie niepokój i przynębianie. Rząd litewski i Sztab Generalny podtrzymują swoje oświadczenia o neutralności; sądzą, że do czasu zakończenia wojny zobowiązania tego dotrzymają, lecz w razie naszej zupełnej klęski zapewne zmienią swe stanowisko i pójdą na Wilno. Na razie wojsk litewskich na kierunku Wilna nie ma — sprawdziliśmy pośrednio. Czekamy wszyscy z niesłuchanym napięciem na wypadki.

Działania niemieckie, jak dotąd, są wojskowo doskonałe. Wyczyny pancernych i zmotoryzowanych dywizji potwierdzają, że broń ta zdada celujący egzamin w warunkach wojny par excellence manewrowej przy dobrej pogodzie w zachodniej, południowej i środkowej Polsce, wobec nie ufortyfikowanych naszych granic.

Sytuacja w Polsce nie jest nam znana. Wiadomości ze Sztabu Naczelny Wodza są niezmiennie lakoniczne — same niedopowiedzenia. Dziś rano Warszawa nagle umilkła — w połowie dziennika porannego. Po dwóch godzinach radio Wilno podało, że było uszkodzenie techniczne, że naprawa jest w toku i że popołudniowy dziennik będzie nadany znów z Warszawy.

Przed południem był u mnie porucznik Pichon. Wypytywał o dokładne położenie na naszym froncie — niestety, nie mogłem tego dać, bo sam nie wiem.

Porucznik Pichon ostrzegł nas przed poważną zmianą nastrojów ludności w Litwie na naszą niekorzyść oraz o dużym zwiększeniu się wpływów niemieckich. Według niego sytuacja tu bardzo się dla nas komplikuje.

Straty nasze według komunikatów niemieckich są olbrzymie, wynoszą setki tysięcy jeńców i ogromne ilości materiału wojennego, lecz na pewno i Niemcy też ponoszą ciężkie straty. Komunikat niemiecki donosi, że generał Bortnowski jeszcze się bije i odszedł na Tucholę. Tak samo, według tegoż komunikatu, trzymają się Poznań i Toruń. Są to straszliwe walki z naszej strony — w zupełnym przemieszanu, bez łączności i bez zorganizowanego zaopatrzenia. Z raportem tchem patrzymy na to z Kowna. Czy to już jest szybka katastrofa, czy też wyczekiwania na moment przeciwdziałania?

Na Litwie nastroje są zmienne. Istnieje tu "Schadenfreude" — zła radość Litwinów, że Polska — dumna i pańska (w pojęciu większości Litwinów) ponosi klęskę z rąk Niemiec, ale jest też dużo głosów świadczących o wielkim współczuciu dla Polski. Prasa litewska jest na ogół przyzwolta i ściśle neutralna, z odcieniami życzliwości dla aliantów. Niemieckich wpływów też tu nie brak, lecz nie odnoszą większego sukcesu. Jestem zdania, że do czasu decydujących wydarzeń na froncie zachodnim we Francji nie grozi Wilnu ze strony Litwy żadne niebezpieczeństwo. Otrzymałem wiadomość, że generałowi Raftikowskiemu zaproponowano ze strony niemieckiej (pik Just) zajęcie Wilna, i że miał on Niemcom kategorycznie odmówić. Mam przecież jego słowo, że przeciwko Polsce Litwa nie wystąpi; jeżeli Niemcy naruszają terytorium Litwy, to Litwini będą naszymi sprzymierzeńcami.

Horoskop wschodni na następny tydzień

Koziorożec. Astrolog ostrzega, że musicie pogodzić się z gorzką prawdą — przykrości nie ma! nieuniknione. Nie porycie pod prąd, lepiej przycumujcie w cichej zatoce i czekajcie, aż los odwróci kolejną kartę. Choroba — znak zbliżającej się żałoby — zaćmi życie rodziny. Duchowe pokrewieństwo nasila się, słabe ognia urywają się.

Wodnik. Powinien uzbroić się w charakterystyczną dłoń ostrożność. Pogódźcie się z brakiem pieniędzy. Wytrwałość ułatwi czekanie na dobre wiadomości. Nadmierne potrzeby nie będą zaspokojone, prośba o chleb powszedni zostanie wysłuchana. Wiedzie, że figlarz Amor celuje w wasze gorące serce.

Ryby. Bądźcie wytrwali, gdyż nic pocieszającego astrolog nie rokuje. Niestety, astrologi nie mogą wpłynąć na okoliczności. Postarajcie się być jak najdalej od interesów. Nie dajcie zagnieździć się w sercu rozterkom, chociaż na pewno doznacie zawodu. Zatrószcie się o swe zdrowie.

Baran. Wszystko na najlepszej drodze. Przyroda jest pełna niespodzianek przychylnych dla was. Odważnie ciągnijcie loterię — zapowiada sukces. Cały swój czas przeznaczcie sprawom bliskim. Nieoczekiwany gość przyniesie niespodziankę. Trzeba podjąć poważną decyzję, jeżeli chcecie zachować miłość i zgodę.

Byk. Kłopoty na pewien czas się skończyły. Podróż w interesach w kierunku północnym zapowiada triumf. Jest szansa wygrania w loterii lub doznania innego sukcesu. W bieżącym tygodniu pomocne wam będą kolory zielony i błękitny.

Bliznięta. Minione wydarzenia pozytywnie wpłynęły na postadzi. Obecne plany rokują beztroską przyszłość. Czekajcie, nieciekawą pracą biurową. Urzędnik zostanie zmyślany przez kierownika. Swe zdanie zachowajcie dla siebie. Zapamiętajcie nad bólem rozdarte go serca.

Rak. Poznać, jak zmieniać jest los. W niełatwą wpadnie urzędnic, będzie musiał znieść ogień krzyżowy. Wynikają wątpliwości co do waszej kompetencji. Otoczenie podlega do nieprześlanych kroków. Stosunki z domownikami pogarszają się. Zakochani chwilami nienawidzą się wzajemnie, chwilami doznają gorącej namiętności.

Lew. Mylnie wierzcie stabilności zaprowadzi do labiryntu. "Gdzie płynąć, gdzie światło nadziei?" — pytanie. Astrolog ostrzega pięć piękna, że wrośnie wiarygodność niechcianej ciąży. Przede wszystkim dotyczy to kobiet w wieku 26-36 lat.

Panna. Jeżeli macie nieodpartą chęć za jednym zamachem zmienić siebie i całe otoczenie, działajcie, gdyż układ planet jest pomyślny. Niespodziewanie otrzymacie pieniądze, na któreście zasłużyli. Cała gra z papierami wartościowymi przyniesie straty. Zazdrośnicy rozstawiają pułapki. Zakochani usiłują zdobyć względy upragnionej osoby niezgodnie z regułą gry.

Waga. Największe niebezpieczeństwo — pośpieszne decyzje. Całkiem możliwe, że statek waszego sukcesu rozbije się o rafy i znajdziecie się na mieliznie finansowej. Szczególnie ostrożnie muszą być mechanicy — możliwe są urazy produkcyjne. Wzwał kontaktów miłosnych zacieśnia się, rozsupłać go będzie bardzo trudno.

Skorpion. Rzeki mlekiem i miodem płynące stają się miazgą. Jest mnóstwo wspólnych możliwości, jednak wszystko sypie się, jak piasek przez palce. Ogarniają was nie-możliwe do urzeczywistnienia chęci. Przedsięwzięcia nie ma pieniędzy na reklamę. Otrzymała pożyczka zmusi do przestrzegania długoterminowych zobowiązań. Kobiętom od 32 do 42 lat zaleca się wyłącznie "bezpieczny seks".

Strzelec. Nieprzeparta chęć ryzyka. To wasza sprawa, jednak astrolog uważa, że nie doprowadzi to do dobrego. Pohamujcie się i zaciercie się do codziennej nudnej pracy. Będziecie musieli stoczyć walkę, nim urzeczywistnicie swe idee. Drogie panie, każdy większy zakup w bieżącym tygodniu stanie się przyczyną zawodu.



Premiera w Ialkowym

Dziś wileński teatr "Léle" zaprasza do teatru na premierę. Zostanie wystawiona sztuka "Sigutė" na podstawie utworów S. Neris. Reżyser i plastyk tego przedstawienia Rimas Driežis. Kompozytor Vaidas Urmlėvicius. Skorzystajcie z okazji i wybieczcie się dziś o godzinie 12-tej na spektakl, w którym zaangażowane są Nijolė Gaillitė oraz Marija Leikaukaitė, które to i utrwalił na zdjęciu fotoreporter B. Judžinskas.



Heraldyka Św. Antoni — patron Meijszagoły

zywano należne honory. W końcu XVIII wieku miasteczko Meijszagoły należało do Wileńskiego Biskupa Ignacego Jakuba Massalskiego. Jednak mieszczanom w okresie Czteroletniego Sejmu (1788-1792) udało się otrzymać prawa i herb wolnego miasta. A było to tak, 7 stycznia 1792 roku do zarządu miasta Wilna przybyli z Meijszagoły czcigodni panowie Gabriel Romejko, Kazimierz Jankiewicz, Ignacy Jurewicz, Jan Jankiewicz oraz Józef Naruszewicz i wpisali do okręgowej księgi akt swe pismo, które zobowiązywało skarbnika, zanego szlachcica Antoniego Perkowskiego do zebrania potrzebnych akt archiwum Litwy i wystarcia się dla nich praw miejskich. Ten nie zwodził. 23 lutego 1792 roku otrzymał pergaminowy przywilej praw wolnego miasta Meijszagoły podpisany przez króla Stanisława Augusta. Obecnie ten przywilej, w twardej oprawie z brzozy skóry z odcisniętymi na niej pozłacanymi winitami z herbem obójga narodów i nazwą miasta Meijszagoły, a także zatwierdzonej pieczęcią Wielkiego Księstwa Litewskiego przechowywane jest w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. W tym czasie przywilej wpisany został i do Metryki Litwy, przerysowano też herb z oryginału.

Mówiąc o herbie Meijszagoły, król pisał: By miasto to przepięknie wyglądające i pisma oficjalne, zarówno sądowe jak i spraw miejskich doznało prawdziwego honoru, nadaliśmy herbem, jaki jest widoczny tu na rysunku.

W oryginalnym tego rysunku w czarnym kręgu imitującym tarczę przedstawiono postać św. Antoniego w brązowym habicie (do pasa). Przy piersi na białym płótnie trzyma nagięte dziecko Jezus, a także swój atrybut — zieloną gałązkę z białym kwiatem lilii, święty Antoni jest w auroli o złocistym kolorze.

Nie spodobało się to biskupowi Massalskiemu. Między nim a mieszczanami rozpoczął się spór i sprawa trafiła do sądu. Pod skargą miasta Meijszagoły z 29 kwietnia 1792 roku na Ignacego Jakuba Massalskiego podpisali się wójt miasta Antoni Gruźewski, burmistrz Antoni Strawiński, ławnicy Józef Wasilewski, Jan Szostak i sędzią Gabriel Romejko, mieszczanin Ignacy Jurewicz.

Jednak niestety, mieszczanie nie długo się cieszyli z uzyskanego prawa wolnego miasta. W połowie maja 1792 roku odnieśli zwycięstwo w kraju wspierani przez wojsko Rosji przeciwnicy Czteroletniego Sejmu i jego reform — konfederaci targowicy, którzy odwołali wszystkie uchwały Sejmu, w tym też prawa miejskie Meijszagoły. Po tych wydarzeniach o herbie Meijszagoły zapomniano na długo.

Od 1802 dzięki staraniom deputowanych i starosty gminy na mocy Dekretu Prezydenta Republiki Litewskiej z 29 marca br. zatwierdzono historyczny herb miasta Meijszagoły. Wygląd zewnętrzny herbu odzwierciedlał plastyk Artydas Každalis.

Leokadia DROZD

Zdjęcie Tadeusza Waźniewicza

Konkurs "Dziewczyna" Kuriera



ALICJA

Z kroniki kryminalnej

Kult przemocy i pieniądza

Zbigniew Mackiewicz, o zamachu na którego przy hotelu "Lietuva" pisaliśmy, podobno jest jednym z koronnych świadków w sprawie zabójstwa V. Lingasa. I podobno jest w czepku urodzony, bowiem z drugiego już zamachu na jego życie, uchodził cało. Teraz ma przestrzeloną szyję i część głowy. A śledztwo o zamordowaniu dziennikarza zostało zakończone i z jego materiałami poznajemy się, będący w areście podejrzań — Dekanidze, Achremow, Sławinskij i in. Nie, nie chce się wieść, że to nasze tak spokojne i miłe niegdyś Wilno i cały małowinię kraj nad Niemnem stały się areną działań zorganizowanej przestępczości, porachunków mafii, po prostu zabójstw, spowodowanych kłótniami, pijanstwem i pobudkami chuligańskimi. 7 czerwca w Alytusie przy ul. Sūdavių 22 zneutralizowano zwłoki A. Baršisa, 1976 r. ur., który poniósł śmierć w wyniku dwóch strzałów w pierś. 6 czerwca o godz. 22 w Wilnie przy ul. Skroblu nieustalony młody osobnik pobił 29-letnią J. Juoditę. Doznała ciężkiego wstrząsu mózgu i leży w szpitalu. 5 czerwca około 8 wieczór w rejonie troickim we wsi Siemieliszki sąsiedzi pobili 27-letniego R. Kupčiunasa, który z połamaną szyją znalazł się w szpitalu. Z kolei w Wilnie na rondzie antokolskim 4 nieustaleni osobnicy dotkliwie pobili 50-letniego A. Matkiewicza. Połmano mu żebra i uszkodzono klatkę piersiową. Tego samego dnia około godz. 17 przy ul. Żirumnu nieustalony osobnik pchnął nożem w brzuch 33-letniego V. Ustie, a na Lipowie przy widzeniu osobnik zadał ciężkie rany nożem w szyję, brzuch i pierś 65-letniemu E. Jankiewiczowi.

Dlaczego tak często ktoś kogoś bije, kalczy? Czyżby wszyscy raptem poculi się pewni siebie i bezkarni? Być może, wpływają tak negatywnie na wyobraźnię młodych filmy oglądane bez przerwy w telewizji i kinach, a kulturowe przemoc i siłę pieniądza? Skoro już musimy oglądać filmy za chodnie, to czyżby nie można spróbować melodramatów lub innych ciekawych pozycji?

Wzrasta ilość kradzieży z rozbojem, kradzieży mienia osobistego, państwowego, społecznego. 5 czerwca

w dzień w pobliżu Wielkiej Rzeszy dwaj nieustaleni osobnicy grożąc nożem i pistoletem J. Dadaszewowi zabrali mu samochód BMW-520, a we wsi Sużany też na terenie rejonu wileńskiego, do mieszkania Pożniaków wdarł się osobnik w masce i grożąc nożem zabral 20 butelek wódki i... 20 litów. W Grzegorzewie nad jeziorem (r. trocki) trzej mężczyźni i kobieta wystraszyc z pistoletu próbowali przestraszyć A. Izwickowa i zabrać mu samochód BMW-730. Złoczyńcy zostali zatrzymani. Zarekwirowano im pistolet, 36 narekwirowano 48-letniego. W Wilnie przy ul. Wikomierskiej 226 do mieszkania obywateli Fedorowicz wdarli się trzej nieustaleni mężczyźni. Zwiążali gospodynię, pobili ją i wynieśli 300 USD, złote wyroby, magnetofon. Wielkie straty poniesi właściciel kiosku handlowego, mieszkający Kłajpedy A. Šarkis. Do jego mieszkania na szóstym piętrze wdarło się 5 nieustalonych osobników. Grożąc pistoletem związali gospodarza i jego żonę, spłądowali całe mieszkanie. Wynieśli 5 kartonów importowanych papierosów, 1700 USD, 2 tys. litów, złoty łancuszek, przenośny telefon "Panasonik" i in. ogółem na 50 tys. litów. A w Wilnie w Gariunai 3 osobnicy pobili E. Mazęję i zabrali mu samochód WAZ-21093 oraz 600 USD. Samochód policja znalazła, młodych napaśników jeszcze nie. W Nowej Wilce przy ul. Parko pobito wracającego nocą z pracy J. Bobrowa, by pozabwić go ostatnich 10 litów. Przykro, ale szerczący na Litwie dobroczynność międzynarodowy order Maltański też został okradziony — wyniesiono z jego biura urządzenia komputerowe. Również urządzenia i komputery, drukarki oraz telefon wyniesiono z agencji nieruchomości "Kontakt", znajdujących się na Antokolu.

W Sądzie Najwyższym nadal rozpatrywana jest sprawa A. Antonowa, zwanego chrestynem ojcem mafii w Szawlach. Niestety, świadkowie tradycyjni odmawiają zeznań, złożonych podczas śledztwa, nie przychodzą na rozprawę sądową. Oby nie zabrakło dowodów winy. Sąd był zmuszony zwrócić się do policji, aby przymusem sprowadzała świadków.

J. PODMOSTKO

Bądźmy bardziej oględni

Mam przed sobą "dzieło", które nie mieści się w żadne ramki. Chodzi o książkę pt. "Walka z żydo-masonami o władzę w Polsce". M.in. informował już o tym "Lietuvos aidas" w artykule pod tytułem "Na Litwie została wydana książka antysemita". I w rzeczy samej została ona wydana na Litwie i, jak się okazało, na zamówienie obywatela Litwy.

Krótko o treści tej książki. Otóż według Bolesława Tejkowskiego (autora) nad światem, a szczególnie nad Polską zapanowała Żydzi. Szkoda jak mogą: rozwalają przemyśle, gospodarkę rolną, ingerują w sprawy religijne, polityczne i kulturalne. Wszystkie grzechy (zabójstwa, kryzysy polityczne i ekonomiczne, wojny) przypisywane są Żydom. I tu zaczyna się dogłębne "kopanie dołków". Bo okazuje się, że prawie każdy obywatel Polski — to Żyd. Rozpoczynając od tych nieznanym nikomu, zwykłych ludzi, kończąc — Prezydentem RP Lechem Wałęsą i obecnym papieżem Janem Pawłem II. I trzeba z nimi walczyć... Stowem, cała książka jest wprost przesieknięta duchem antysemityzmu.

Powstałe pytanie: jak to stało, że "dzieło" to ujrzało światło dzienne również na Litwie i za czyją inicjatywą? Nie było problemu ustalić, kto wydał ten "utwór", bowiem w końcu książki wskazane jest, że drukowała ją drukarnia ZSA "Projektiservisas" (patrz zdjęcie).

Skontaktowałam się z kierownikiem wydawnictwa Leonasem Grinkevičium i zapytałam, jak doszło do wydania tej książki. "Przyszedł człowiek o nazwisku Władysław Mackiewicz, złożył zamówienie (na 1500 egzemplarzy), zapłacił" — wytłumaczył mi szef drukarni. Władysław Mackiewicz znany jest mi jako prezes Stowarzyszenia Katolików Polaków na Litwie. Czyżby to on składał zamówienie na wydanie nie tylko antysemickiej, ale też antyreligijnej książki? — myślałam sobie.

Bolesław Tejkowski
Katalogiczne Publikacje
MAŁKA
ŻYDO-MASONAMI
OWIAR I
POLSKĄ
(Lenkų kalba)

Państwa spauda 1994 01 06 Spauda ofsetinė.
Popierius ofsetinis, formatas 60x84 1/16 mal. apł. 8,60
Spaudimo UAB "Projektiservisas" spaustuve.
2600 Vilnius Gostauto 8
1994 - ufs. 5 tir. 1500 al. 1432

Zatelefonowałam więc do niego. "Owszem, miałem do czynienia z tą książką. Poproszono mnie tylko o przystęgi. A mianowicie, Zbigniew Kozłowski (wydawca) poprosił mnie w swoim imieniu zamówić reprint książki, zostawił na ten cel pieniądze, sam, prawdopodobnie, w tym czasie wyjechał z Wilna" — powiedział mi Władysław Mackiewicz. "Odebrałem te 1500 egzemplarzy, zapłaciłem podpisując się na kwicie i przekazałem Z. Kozłowskiemu cały nakład. Przy tym, zaznaczyłem, że nie powinno się takich książek wydawać" — kontynuował W. Mackiewicz.

A co na to Zarząd Kontroli Prasy przy Ministerstwie Sprawiedliwości RL? Odpowiedziano mi, że cenzura jako taka teraz już nie istnieje. Owszem, książkę że tam widziano tuż po jej ukazaniu się na Litwie. Jako że poprzednio została ona wydana w Polsce i tam też miał być rozpowszechniany nakład, który został wydrukowany na Litwie, więc jacyś kroki nie podjęto, poza uprzedzeniem kierownictwa ZSA "Projektiservisas", że jeżeli powtórzy się coś podobnego w przyszłości, to zostanie im cofnięta licencja wydawnicza. Pracownicy Zarządu sądzą, że sprawą tą raczej powinna zainteresować się prokuratura m. Wilna.

Jak się dowiedziałam później, Zbigniew Kozłowski w rzeczy samej był w Wilnie, proponował pewnej redakcji dwa zestawy najnowocześniejszego sprzętu komputerowego do wydawania prasy w zamian za "małą usługę", a mianowicie — od czasu do czasu wydać podobne "utwory". Wiem, że odszedł z tamtąd z kwitkiem. Jak widzimy, znalazł jednak sposób na zrealizowanie swoich zamiarów. Nie mam na celu prowadzić dochożenia, jak w rzeczy samej doszło do wydania tej szkodliwej dla nas wszystkich książki, czy rzeczywiście jej cały nakład

"powędrował" do Polski itd.

Piszę te słowa ku przestrodze swoich rodaków i nie tylko: nie bądźmy aż tak łatwowierni i nie rzucamy się na każdego przybysza z zagranicy, nawet i tego z komputerami, czy dolarami, bo możemy zostać ofiarą niebezpiecznej afery!

I na zakończenie chciałabym przytoczyć fragment z noty biograficznej Bolesława Tejkowskiego, zaczerpniętej z książki, o której tu piszę. A więc:

W 1989 roku Bolesław Tejkowski rozpoczął aktywną działalność przeciwko antypolskiej polityce władzy solidarnościowej. Inicjował liczne szeroko rozpowszechniane oświadczenia, podejmując walkę z rządowym programem gospodarczym, z bezrobociem i wyprzedzając obcem majątku narodowego, a także przeciwdziałając się integracji z EWG i NATO.

W czerwcu 1990 roku ogłosił Założenia Ideowe, Program Ustrojowy, Narodowe Zasady Moralne i Statutu, a we wrześniu zgłosił swoją kandydaturę na Prezydenta Polski.

Z początkiem 1991 roku był współzałożycielem i został współprzewodniczącym Słowiańskiego Soboru jako płaszczyznę współpracy narodowych partii Krajów Słowiańskich. W wyborach 1991 roku kandydował do Sejmu wraz z kierowniczą grupą Polskiej Wspólnoty Narodowej. Po wyborach kontynuował bezkompromisową walkę z antypolską polityką władzy, dając temu wyraz w licznych oświadczeniach, zebraniach, wiecach, manifestacjach.

Za krytykę władzy i głoszenie narodowych poglądów w marcu 1992 roku stanął przed sądem. Postanowienie sądu o zamknięciu w szpitalu dla umysłowo chorych i nakaz aresztowania zmusił Bolesława Tejkowskiego do ukrywania się od maja 1992 roku i kierowania działalnością opozycyjnej partii narodowej z ukrycia.

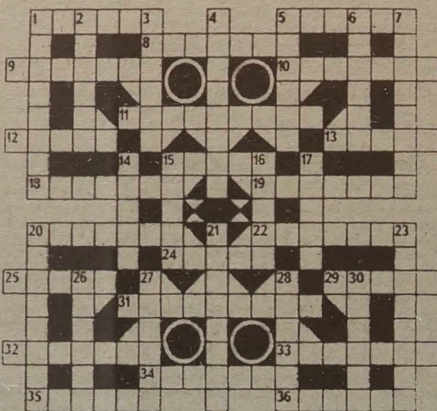
Chyba powyższy tekst, a szczególnie jego ostatni akapit, nie wymaga komentarzy.

Irena LITWIN

Rocznice tygodnia

* 13 czerwca 1864 r. urodził się Endrikus Endralaitis (zm. 1919), literat litewski.
 * Przed 130 laty, 13 czerwca 1864 r. zmarł Henryk Dembiński (ur. 1791), generał, zastępca naczelnego wodza podczas powstania listopadowego.
 * 14 czerwca jest obchodzony na Litwie jako Dzień Żaloby i Nadziei.
 * 14-15 czerwca 1919 r. angielski lotnik John William Alcock (wraz z A. Brownem) dokonał pierwszego w świecie przelotu przez Atlantyk na 2-silnikowym dwupłacie; lot z Kanady do Islandii trwał 16 godz. 12 min.
 * 15 czerwca 1940 r. ZSRR okupował Litwę.
 * Przed 130 laty, 15 czerwca 1764 r. urodził się Zygmunt Vogel (zm. 1826), polski akwarelista i rysownik, autor widoków miast, ruin i budowli zabytkowych.
 * 15 czerwca 1679 r. zmarł An-

drzej Maksymilian Fredro (ur. ok. 1620), wojewoda podolski, pisarz polityczny.
 * Przed 175 laty, 6 czerwca 1819 r. urodził się Antanas Juška (zm. 1880), litewski folklorysta i etnograf, ksiądz.
 * 17 czerwca 1944 r. Islandia została proklamowana republiką.
 * Przed 130 laty, 17 czerwca 1864 r. urodził się Aleksiej Szachmatow (zm. 1920), językoznawca rosyjski.
 * 18 czerwca 1969 r. zmarł Jerzy Zawieyski (ur. 1902), polski prozaik, dramaturg i eseista.
 * Przed 80 laty, 19 czerwca 1914 r. urodził się Władimir Rubacki (zm. 1981), śpiewak litewski.
 * Przed 90 laty, 19 czerwca 1904 r. urodził się Balys Dvarionas (zm. 1972), litewski kompozytor, dyrygent i pianista.
 * 19 czerwca 1879 r. zmarł Apollinary Katski (ur. 1823), skrzypek, wirtuoz, kompozytor i pedagog, założyciel Instytutu Muzycznego w Warszawie, wielokrotnie bawił w Wilnie.



ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka

POZIOMO: 1 — rodzaj ganku kolumnowego, 5 — duża szata japońska, 8 — naczynie laboratoryjne, 9 — mebel, 10 — bezzierność, 11 — posążek, 12 — obozowanie pod gołym niebem, 13 — stała opłata, 15 — krótki bież, 18 — może być reklamowa, 19 — zrzęda, tetryk, 20 — utwór Colliodiego, 22 — człowiek zakłócający spokój, wywołujący zamęt, 24 — usterka, wada, 25 — połysek, 29 — chroni dłoń szermierza, 31 — flaming, 32 — państwo w zachodniej Afryce, 33 — rodzaj bufetu dla wojskowych, 34 — zbieg niezgodnych okoliczności, interesów, 35 — stan odrętwienia, 36 — plastunka.

PIONOWO: 1 — grobowiec faraona, 2 — lękotka, 3 — wykwit na skórze, 4 — porażenie organizmu wskutek stłuczenia, uderzenia, 5 — nieprawdziwa wiadomość, plotka, 6 — kuratela, 7 — niewolnica usługująca w haremie, 14 — hazardowa gra w karty, 15 — podniosły sposób mówienia, 16 — ciche porozumienie, knowanie, 17 — jezioro w Japonii, 20 — ostrokoń, 21 — miasto nad Wilgą, 23 — pomieszczenie dla towarów na statku, 26 — zwrotka, 27 — dawna łódź kozacka, 28 — płot, 30 — rozpuszczalnik.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 4 CZERWCA

POZIOMO: Portugalia, Adula, Maja, asat, Anaba, Dikson, Onaber, Lembor, Tuapece, Almada, Wołga, Kalla, Jugostawia.

PIONOWO: Sota, ataman, Kawała, Biwa, Arad, Luksemburg, Szwajcaria, Thar, Angara, rokita, irga, Enus, Lwów, Etna, Lombok, Dorpat, Amur, kmin.

EKRANY

LIETUVA — „Noce pełni księżycy” — o 20.00. „Legenda o dinozaurze-2” (Japonia) — o 12, 14, 16, 18.
 HELIOS — 1 sala — „Zabłąkali w dżungli” (USA) — o 17.40, 19.20, 21.
 „Piękna i potwór” (USA) — o 12 w jęz. angielskim, o 16 (w jęz. litewskim).
 „Księża dżungli” — 9, 11 w jęz. angielskim, o 14 (w jęz. litewskim).
 Wstęp bezpłatny. II sala — „Operacja „Alex” — 2 (USA) — o 10.50, 12.30, 17.10. „Stożogłowi” (USA) — o 16.10, 18, 19.40. „Złodzieje zwłok” — o 21.20.
 VILNIUS — „Zapaleńcy” (USA)

— o 11.30, 13.15, 15, 16.45, 18.30, 20.15.
 PERGALÉ — „Burzyciel” (USA) — o 11.30, 14, 17. „Sprawa Pelikana” (USA) — o 19.30.
 VINGIS — „Nindza władcy” (USA) — o 14.50. „Bagaż dyplomaty” (Francja) — o 16.15. „Płonąca kobieta” (Niemcy, USA) — o 18, 19.50. „Niesłychane przygody muszkieterów” (Rumunia) — o 13.30.
 AUŠRA — „Ptaki” (Indie) — o 15.30. „Mroć i magia” (USA) — o 10.30, 12.10, 13.50, 18.10, 19.50.
 DRAUGYSTĖ — „Król błaznów” (Indie) — 18.30. „Colli — wściekły pies” (USA) — o 14.50, 16.40.



Kochanemu księdzu
 Antoniemu DYLIŚOWI,
 niosącemu Słowo Boże w parafii rzeszawskiej z okazji
 Imienin oraz 48-lecia służby duszpasterskiej wiele zdrowia,
 pogody ducha i wytrwałości w Służbie Bożej
 składają wierni parafianie
 (Zam. 564)



Z okazji Imienin kochanemu księdzu
 Antoniemu DILYSOWI
 najpiękniejsze życzenia pogody ducha, zdrowia i wielkiej
 radości w trudnej pracy duszpasterskiej
 składa rodzina Palewiczów
 (Zam. 571)



Jadwidzie MICKIEWICZ
 z okazji Jubileuszu 70-lecia urodzin długich i
 pogodnych lat życia w zdrowiu i radości życząc
 córka, zięć i wnukowie.
 (Zam. 596)

Chcesz kupić polskie owoce i warzywa bez pośredników?

Prywatna firma polska SILVI — COLA zrzeszająca właścicieli sadów i producentów warzyw, zlokalizowana blisko Warszawy oferuje w sezonie 1994/1995 bogaty wybór:
 owoców
 warzyw
 produktów rolnych
 przetworów owocowo-warzywnych
 Nasze ceny są niskie, ponieważ nie korzystamy z pośredników.
 Najchętniej nawiązujemy kontakty z naszymi i fremdnimi firmami.
 Rozmowy podjęte już teraz zagwarantują ciągłą dostawę począwszy od jesieni 1994 r.
 Nasz adres: SILVI-COLA PHP Falbogi W.13 09-143 Kroczywo
 TEL/FAX (210) 19 602 Płońsk.
 (Zam. 25-D)

KUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Vilnius, tel. 22-89-20, 61-74-27, 63-47-74, Poczta Główna, sklep "Valik pasaulis".
 (Zam. 572)

FILMUJĘ

wesela, chrzciny i inne uroczystości rodzinne.
 Vilnius, tel. 41-33-76.
 (Zam. 543)

SPRZEDAM

niemiecki agregat "Fritzer" do lodów.
 Vilnius, tel. 41-97-15 — 42-15-84.
 (Zam. 595)

SPRZEDAM

krowę z 5-tych cielakami oraz 2-letnią cielaczkę.
 Zwracać się: VILNIUS, tel. 76-36-22 od godz. 19.00.
 (Zam. 581)

SPRZEDAM

Części zamienne do silników i transformatorów MTZ — duży wybór, niskie ceny.
 Saklinkai, 8-250 tel. 52-518.
 (Zam. 598)

ZATRUDNIĘ KRAWCOWE.

Vilnius, tel. 46-64-88.
 (Zam. 594)

Kochanej Halinie MIKIEWICZ

najszczęśliwszym wyraża współczucie z powodu śmierci ukochanej córki składają
 Zespół Szkoły Podstawowej w W. Kosińce w rejonie wileńskim

ZAPRASZAMY!

Wypożyczalnia kasety video zaprasza do wileńskiego "Lektorium", ul. Vilniaus 22 w dniach pracy od godz. 15.00-19.00, w soboty od 14.00-18.00. Ponad 300 filmów video w języku polskim!
 (Zam. 573)

POMAGAMY SZYBKO ZAŁATWIĆ DOKUMENTY

na podróż DO ROSJI
 Podróż: WILNO — WARSZAWA — MOSKWA — WILNO; WILNO — UTRCHT.
 Licencja 000011.
 VILNIUS, tel. 61-31-06, 61-31-42.
 (Zam. 590)

SPRZEDAJĘ SIĘ

dzielnik z domem i budynkiem gospodarczym w m. Wilnie. Metalowy garaż. Ciepłarnie.
 Vilnius, tel. 67-51-85.
 (Zam. 593)

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY

walutę, codziennie od godz. 9.00 do 20.00.
 Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedrańskiego, tel. 22-70-17.
 (Zam. 549)

Wyraża głębokiego współczucia koleżce Jerzemu SOBILSOWI z powodu zgonu Matki składają zespół "Kuriera Wileńskiego"

Znad Willi

Radio 73.34 / 103.8 FM

Radio „Znad Willi” codziennie proponuje następujące programy:

- Serwis informacyjny: od 6.00 do 7.00
- Radio-budzik: 6.05.
- Kawa z radiem: 7.05.
- Kalendarium historyczne: 7.30.
- Konkurs poranny: 7.30.
- Serwis BBC: 8.00, 19.00, 20.00.
- Horoskopy: 8.15, 9.15.
- Kursy walut: 9.30, 10.30, 11.30.
- 12.30.
- „Słowo niedzielnik” — program religijny (niedziela): 9.30.
- Przegląd prasy: 9.45.
- Godzina rosyjska: 10.00, 11.00.
- Koncert zyczeń: 11.05, 19.20.
- Serwis kulturalny: 11.30, 12.00.
- Kulerek radia „Znad Willi”
- 12.05.
- Program „Astrologia dla każdego”: 15.30 (wtorek i czwartek).
- Lista przebojów: „Zwariowane Dziewiętnastki”: 16.05 (sobota).
- Konkurs „3 x tak”: 17.05.
- Godzina litewska: 18.00.
- Dobranoc: 20.30 (sobota, niedziela — konkurs dla najmłodszych).
- Wiadomości dla dzieci: 20.30 (sobota).
- Konkurs wieczorny: 22.05.
- Muzyczna noc: 24.00.

Dział reklamy radia „Znad Willi”: 2056 Vilnius, al. Laisvės 60, 42-94-57.

SKUPUJEMY ZŁOTO, PŁATYNO

ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU
 Pracujemy każdy dzień od godz. 9.00 do 19.00.
 Vrublevskio 2, obok placu Katedrańskiego, Vilnius, tel. 22 70 17

KALENDARIUM

- * Sobota (11.VI) jest 162 dniem do końca roku 203 dni.
- * Znak Zodiaku — Bliźnięta.
- * Imieniny: Barnaby, Daniel, Aleksa, Róży.
- * Wschód słońca — 4.43, zachód — 21.55. Długość dnia 17 godz. 11 min.
- Niedziela (12.VI)
- * Imieniny: Gwidona, Jana, Oregona.
- * Wschód słońca — 4.42, zachód — 21.56. Długość dnia 17 godz. 14 min.
- Poniedziałek (13.VI)
- * Imieniny: Antoniego, Fortunata, Lucjana.
- * Wschód słońca — 4.42, zachód — 21.57. Długość dnia 17 godz. 15 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 11 czerwca chmurzenie z przejaśnieniami, lokalne opady, wiatr północny. Temperatura 17-19 stopni ciepła.

W ciągu następnych pięciu dni temperatura w nocy 5-10, w dzień 20 stopni ciepła, 13 czerwca możliwe krótkotrwałe opady deszczu.

Dziurni wydania:

Jerzy SURWIŁO
 Marian BOGDZIUN
 Teresa ŻARK
 Teresa STRUMILO
 Łoreta BORKOWSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmiku i Rządu Republiki Litewskiej.
 Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:
 Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius,
 Lietuvos Respublika

Kod 67218
 Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)
 Nr rejestracji — 2017015

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktorów — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
 DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-78-64, prawnik — 42-78-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-78-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-78-68, 42-78-70, stołeczności oraz aktualności — 42-78-77, handlu, usług i komunikacji — 42-78-56, literatury i sztuki — 42-78-98, felietonów i sportu — 42-80-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-85, stołeczności — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szczywicki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-82, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.

Redaktor

Zbigniew BALCEWICZ

Ogłoszenia i reklamy przyjmowane w dniach pracy pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-44.
 Fax 42-72-65
 Czynne od 9.00 do 17.00, w dni wolne od 10.00 do 14.00, oraz pr. Gedimino 46-1, telefon 61-53-43 od 9.00 do 18.00.